Nr. 97 We Lwowie, Czwartek dnia 29. Kwietnia 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Niemiec . . . . . , „ Francji . . . . . , „ Belgii i Szwajcarji . . . . , „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. . . . . , „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 9. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej“.

Przedpłata wynosi:

Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Lwów d. 28. kwietnia.

Montags-Revue dowiaduje się, że partja centrum w Izbie panów Rady państwa przygotowuje również projekt ustawy, określającej zakres praw języka niemieckiego, jako państwowego.

Presse zaznacza, że na pierwszem posiedzeniu Izby posłów po ferjach wielkanocnych, dnia 5. maja, mają być wniesione wszystkie przedłożenia ugodowe, poczem Izba przystępuje bezzwłocznie do wyboru komisji ugodowej, złożonej z 45 członków, należących do wszystkich stronnictw i frakcyj. Chociaż komisja ta przystąpi natychmiast do pracy i wyzyska pilnie przerwy pomiędzy pełnemi posiedzeniami Izby, nie zdaje się, aby komisja załatwiła poruczone jej zadanie do Zielonych świątek, a to tem bardziej, iż koła prawicy pragną wziąć pod obrady kompleks spraw ugodowych jako całość. Prace komisji zostaną jednak rychło napowrót podjęte i załatwione w krótkim czasie, przyczem jest rzeczą możliwą, że projekt wzmiankowanej kilkakrotnie komisji nieustającej, zostanie urzeczywistnionym z końcem lata, a Rada państwa w każdym razie, jeżeli się zbierze ponownie około połowy września, otrzyma już zupełnie gotowy materjał. W ten sposób byłoby możliwem załatwić przedłożenia ugodowe przed rozpoczęciem sesji delegacyjnej, która tym razem odbędzie się, jak wiadomo, w Peszcie.

Jako termin rozpoczęcia obrad wspólnych delegacyj wymieniają czas w połowie listopada.

Na odbytem w poniedziałek w Wiedniu ogólnem zgromadzeniu związku włościan austrjackich, p. n. „Mittelstrasse“, którego reprezentantem w Izbie posłów Rady państwa jest poseł Garnhaft, uchwalono rezolucję, żądającą zamiany obecnego „przeżytego“ parlamentu na państwową Radę ekonomiczną, której członkowie mają wychodzić z wyborów powszechnych. Rezolucję tę wręczyć ma cesarzowi osobna deputacja, składająca się z dziesięciu włościan, wybranych ze wszystkich krajów koronnych.

Na zgromadzeniu byli obecni także reprezentanci chłopów czeskich, morawskich i szlązkich.

Ministerjalna komisja, przeznaczona do naradzania się nad reformą pocztowych kas oszczędności, przychodzi coraz więcej do tego przekonania, że sam dodatek uzupełniający do ustawy dotychczasowej nie będzie dostateczny, lecz że trzeba całą ustawę zupełnie zmienić, zwłaszcza że ruch czekowy, który coraz bardziej się rozwija, nie da się prawidłowo wysnuć z dotychczasowej ustawy. Przy tem zauważano, że przez czeki pocztowe powstał nowy obiegowy papier państwowy, którego istota wymaga wpierw osobnej ustawy.

O dotychczasowym wyniku dochodzeń sądowych w sprawie agitacyj między ludem piszą do *N. Reformy* z Brzeska co następuje:

„D. 22. bm. odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym rozprawa karna przeciw oskarżonym o przekroczenie z §. 308 u. k. za rozszerzanie nurtujących między ludem naszego powiatu pogłosek o rznięciu żydów i napadzie na panów. — Oskarżonych było sześciu mężczyzn i trzy kobiety, a między nimi jeden żyd i jedna żydówka. Każdy z oskarżonych przyznał bez wypierania się, że słysząc, bądź na okolicznych jarmarkach, bądź też od innych ludzi, swoich sąsiadów lub kmotrów we wsi, o mającem się odbyć zarzynaniu żydów, powiedział to z niedowierzaniem swemu sąsiadowi lub też miejscowemu żydowi, aby się dowiedzieć od niego prawdy. Charakterystycznem było zeznanie małego Sikorskiego, chłopca 15-letniego, który z całą otwartością i prostotą opowiedział, że wracając z jarmarku w Brzesku, słyszał w drodze nieznajomych mu włościan, rozmawiających ze sobą o rznięciu żydów. Pod wrażeniem tej wieści przyszedł do domu, a zobaczywszy znajomego mu żyda, powiedział mu: „będą żydów rznąć.“ Niemałe również było zdziwienie oskarżonego żyda, gdy się dowiedział przy rozprawie, że i on do rzędu oskarżonych należy.

Przytoczył bowiem na swoją obronę, że gdy się dowiedział o tej pogłosce, udał się do miejscowego gorzelnika, aby się od niego dowiedzieć, ile w tej pogłosce jest prawdy, a potem doniósł o tem żandarmowi, i z tego powodu stanął między oskarżonymi. Rozprawa nie wykazała, iżby oskarżeni mieli być złośliwymi rozsiewaczami tej pogłoski, ani też ażeby z temi pogłoskami łączyć się miał choćby cień jakiejś zbrodniczej myśli. Przeciwnie, z opowiadania oskarżonych można było nabrać przekonania, że gdy w pierwszej chwili oskarżeni może i uwierzyli trochę w tę pogłoskę, o co u naszego chłopka nie trudno, z powodu jego ciemnoty i braku wykształcenia, obecnie nie przywiązywali do tych pogłosek najmniejszego znaczenia i uważali je za brednie. To też z miną uśmiechającą a nawet z wstydem opowiadali na rozprawie to, co słyszeli od swoich sąsiadów w domu, lub też od innych włościan na jarmarku. Mimo to zostali wszyscy oskarżeni zasądzeni na karę aresztu od pięciu dni do trzech tygodni.“

Do *Tagblattu* telegrafują z Tarnowa, pod d. 26. bm., że do sądu tamtejszego odstawiono czterech podżegaczy, którzy mają wszyscy pochodzić z za kordonu. Byłby to fakt bardzo ważny, lecz należy czekać na sprawdzenie, gdyż wiadomości *Tagblattu* nie zawsze odznaczają się wiernością.

Gazeta Lwowska donosi urzędownie, że asystencja wojskowa opuściła już Gorlice.

Poseł francuski w Atenach, hr. Mouy, wręczył d. 24. bm. prezesowi gabinetu greckiego Delyannisowi, deklarację rządu francuskiego, której główna treść brzmi:

„Francja składała Grecji niezawodne oznaki swojej przyjaźni, a ostatniemi czasami udzielała jej kilkakroć rad, z najszczerszej sympatji pochodzących. Tem samem też uczuciem powodowana, mniema Francja, że powinna się odezwać do Grecji z głosem przestrogi. Obecnem postępowaniem swojem naród grecki naraża się na największe niebezpieczeństwa, i gdyby tak dalej chciał postępować, czeka go katastrofa i upokorzenie. Nie myśląc uprzedzać postanowień Europy, widzi się jednak Francja spowodowaną, wynurzyć swoje przekonanie, że Europa założyłaby klamkę przedsięwzięciom Grecji przeciw Turcji.

„Niema wątpliwości, że mocarstwa wkrótce zawiadomią gabinet grecki o tym swoim zamiarze i zawezwą go do rozzbrojenia się. I jakież będzie wówczas położenie? Czyliż prędzej, czy później nie będzie Grecja zniewoloną uledz tej presji? Szczerze radzibyśmy oszczędzić Grecji tego fatalnego położenia, i dlatego wołamy do rządu jej: Spełnijcie, co jest nieuchronnem! Wysłuchajcie głosu zaprzyjaźnionego mocarstwa, idźcie za jego radami, które nie mają nic urażającego dla waszej ambicji, i dopóki czas jeszcze, podejmijcie inicjatywę, co jeszcze jest w waszej mocy, i z czego wszelka zasługa wamby przypadła.

„Dodajemy, że jeżeli mają przyświecać Grecji dni pomyślniejsze, rząd grecki musi je przygotować takiem roztropnem postępowaniem, i że Europa byłaby mu za to obowiązaną. Jakoż i mybyśmy nie zapomnieli, że spełniając nasze życzenie, Grecja oszczędziła nam zmartwienia, iż musielibyśmy się przyłączyć do kroków wcale innego rodzaju, do których nie przystąpić, zabraniałaby nam troska o pokój powszechny.“

Jak wiemy z podanego wczoraj telegramu ateńskiego, gabinet grecki oświadczył, że ulega naleganiom Francji.

Według telegramów rzymskich, włoska Izba posłów została już rozwiązaną. Pierwszego dnia świąt odbyła się narada gabinetowa, na której ważne postanowienia zapadły, poczem prezes gabinetu Depretis udał się do króla, gdzie też dekret rozwiązania Izby podpisany został. Nowe wybory odbędą się z końcem maja.

Włochy mają nowy kłopot ze swemi nabytkami we wschodniej Afryce. Z Zeilah (albo Seila, miasta na afrykańskiem wybrzeżu zatoki Adeńskiej) wyruszyła d. 27. marca b. r. włoska wyprawa naukowa pod przewodnictwem hr. Porro, dążąc w południowo-zachodnim kierunku od wybrzeża ku sułtanatowi Harrar, terrytorjum niepodległego i przez muzułmanów zamieszkałego, które od zachodu graniczy z państwem Szoa, będącem w stosunku lennym z Abissynią. Sułtan harrarski przybyłą do jego kraju wyprawę naukową uwięził, a następnie napadł ją pod Arbutem (między Gildezzą a Zeila) i zmasakrował. Rozzuchwalony tem sułtan uderzył potem jeszcze na miasto Gildezzę, posiadające mieszaną załogę anglo-egipską i stu żołnierzy wziął w niewolę.

D. 26. bm. gabinet włoski po naradzie odniósł się w tej sprawie do rządu angielskiego telegraficznie z zapytaniem, co uczynić zamierza, o ile jego ta sprawa dotyczy. Anglia ma z Adenu, Meschy i Perimu niedaleko do terytorjum sułtana harrarskiego, ale i Włochy mogą z Massawy w krótkim czasie wysłać wojsko Czerwonem morzem.

Zeszłej środy urządzono w jednym z wielkich teatrów londyńskich demonstrację przeciw projektowi „homerulskiemu“ Gladstona. W piątek zaś urządził Bradlaugh tłumną kontrdemonstrację w salach St. James Hall, za gladstonowskim projektem nadania rządu autonomicznego ludowi irlandzkiemu.

Zebrało się około 3.000 osób, między temi hrabia Asburnham, wielu deputowanych radykałów, tudzież wielu reprezentantów klubów robotniczych radykalnych i innych stowarzyszeń politycznych. Przewodniczył Labouchere, podobnież jak Bradlaugh deputowany z Northampton. Zagaił on rozprawy długą przemową, w której w zasadzie stanowczo wystąpił za projektem gladstonowskim, albowiem zarząd własny (homerule) dla Irlandji, to także zarząd własny dla Anglii; wszelako protestował przeciw wyłączeniu deputowanych irlandzkich ze wspólnego, wielkobrytańskiego parlamentu. Rozprawa szczegółowa, dodał Labouchere, nastręczy w parlamencie sposobność do poprawienia projektu w duchu demokratycznym, nateraz zaś obowiązkiem jest demokracji, poprzeć według wszelkich sił drugie czytanie projektu.

Przedłożone rezolucje popierali mowami swemi deputowani Howell, Leicester, Bernard Coleridge, Lawson, Pickersgill, Spensley i Bradlaugh. Rezolucje te oświadczają się za „homerule“ dla Irlandji; gratulują Gladstonowi usiłowań jego około trwałego połączenia Brytanii z Irlandją, przez zezwolenie, aby Irlandczycy we wszystkich swoich sprawach wewnętrznych sami sobie ustawy nadawali; wynurzają wreszcie nadzieję, że projekt homerulski zamieniony zostanie w ustawę z takiemi poprawkami, któreby w zupełności odpowiadały życzeniom radykałów.

W niedzielę odbył się w Gandawie (w Belgii) wielki kongres socjalistyczny, w którym wzięło udział 400 delegatów z całego kraju. Porządek nie został ani na chwilę zakłócony. Zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności, w koszarach skonsygnowano wojsko i obsadzono silnie dworzec — wszystkie zarządzenia te okazały się atoli najzupełniej zbytecznemi. Nawet wieczorem podczas uroczystego pochodu, w którym udział wzięło przeszło 20.000 osób, spokój nie został naruszony.

Kongres powziął ważną uchwałę, dotyczącą silniejszej organizacji kół robotniczych w Belgii i uchwalił rezolucję, zakładającą protest przeciwko zakazowi odbycia wielkiej manifestacji robotniczej w Brukseli podczas Zielonych świąt. Zgromadzenie postanowiło wreszcie zwołać międzynarodowy kongres europejskiej partji robotniczej, który zająłby się uchwaleniem zasad międzynarodowego ustawodawstwa robotniczego.

Na zgromadzeniu przemawiali znani przewódzcy socjalistów belgijskich Anseele, Alfred Defuisseaux, Faviaux i Volders, redaktor *Peuple'a*.

Ogólne położenie w Belgii nie poprawia się zgoła, z każdym bowiem dniem mnożą się strejki, nad czem pracują gorliwie robotnicy z leodyjskich hut i kuźnic. Przychodzi przytem do licznych starć z wojskiem. W zeszłym tygodniu zastanowiło robotę kilka tysięcy robotników w fabrykach zapałek w Grammont we Wschodniej Flandrji. Strejk ten doprowadził w wielki piątek do walki ulicznej. Dwa tysiące robotników obsadziło przedpołudniem wszystkie mosty nad rzeką Drende, prowadzące do miasta, skutkiem czego zawezwana telegraficznie na pomoc żandarmerja nie mogła przedostać się do Grammont. Oficer żandarmów wziął się na sposób i na czółnach przewiózł swych ludzi, narażając się na grad kamieni, ciskanych z mostu. Gdy się żandarmi przeprawili na drugi brzeg rzeki, robotnicy ruszyli do miasta, gdzie stoczyli walkę z żandarmami. W starciu tem wiele osób raniono.

Rosyjskie ministerjum wojny ogłosiło właśnie wykazy statystyczne co do rekrutacji w r. 1885. Obowiązanych do służby wojskowej zapisanych było 840.000 ludzi, o 51.000 więcej niż w r. 1884., czego przyczyną atoli nie jest przyrost ludności, ale ściślejsza kontrola. W 40 guberniach była liczba powołanych większą, w 24 mniejszą niż dawniej. Z powyższego ogółu obowiązanych puszczono 411.000 ludzi, a więc niemal połowę, ze względów familijnych. Niepomyślna ta dla wojska okoliczność pochodzi z wcześnego żenienia się młodych mężczyzn. Z owych 840.000 odstawiono do służby 226.000, tj. 27 prct. — Według tych statystycznych wykazów z każdym rokiem wzmagają się machinacje żydów celem nieprawnego uwalniania się od służby wojskowej. W r. 1885. na 44.000 obowiązanych do stawienia się żydów nie stawiło się 17.000, tj. 39 prct., o 5 prct. więcej niż w r. 1884., podczas gdy z reszty obowiązanych tylko 1½ prct. brakowało.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Rzym d. 22. kwietnia.

(*X.*) Wskutek przyjazdu Focjadesa-baszy, nowego ambasadora tureckiego przy włoskim dworze, zaszły zmiany w tutejszej ambasadzie tureckiej, a sekretarz jej, rodak nasz Emin bej (Tadeusz Dowmunt Matuszewicz) przeniesiony został, jako sekretarz także, do poselstwa w Atenach. Wychodząc z długiej i ciężkiej choroby i nie znosząc przytem morskich podróży, Emin bej, raczej niż opuścić Rzym, gdzie miał tyle praw pozostać, albowiem cała ambasada turecka, składająca się kolejno z ludzi jak najmniej uzdolnionych, od lat dziewięciu z okładem opierała się całkiem i jedynie na naszym rodaku, — podał się do dymisji. Niewiemy jeszcze czy rząd turecki ją przyjmie i czy z Ormianami swymi potrafi sobie dać radę bez Polaka tak wysoce wykształconego, biegłego i zachowanie mającego u dworu i w całem wyższem towarzystwie rzymskiem. Jakkolwiekbądź, Emin bej zamierza jako prywatny pozostać w Rzymie, lecząc się i oddając pracom literackim w kraju, którego klimat tak mu sprzyja i gdzie tylu wśród Włochów liczy prawdziwych i serdecznych przyjaciół. Wstąpił on był dawniej do służby Porty dla tego tylko, że sprawa turecka zdawała się wówczas ściśle związaną z polską, której Emin bej całe życie swe poświęcił. Dziś rola Polaków w Konstantynopolu i w służbie tureckiej skończona podobno na długo, jeśli nie na zawsze, i znakomity nasz ziomek nie ma żadnego powodu tracić dłużej dla Turcji czas, pieniądze i droższe jeszcze zdrowie. Ponieważ nie starał się nigdy o turecką naturalizację, której nie chciał, Emin bej uzyska wkrótce włoską.

Tak zaszczytnie znany Polakom profesor bolońskiego uniwersytetu p. Dominik Santagata zamierza ważne zaprowadzić reformy i ulepszenia w ustroju akademii Mickiewicza, której jest twórcą. Podobno nawet, z powodu podeszłego wieku, zacny profesor złożyć prezydencję rzeczywistą zamyślał; ale, jak słyszeliśmy, prezes honorowy, pierwszy sekretarz króla i wielki kanclerz orderów państwa, miał mu uczynić uwagę, że w chwili, kiedy Polska stacza straszną i śmiertelną walkę o sam byt swój narodowy, i kiedy wielki kanclerz niemieckiego cesarstwa cynicznie ogłasza i rozpoczyna jej doszczętną zagładę, byłoby dowodem małoduszności ze strony włoskich przyjaciół Polski choćby na krok jeden się cofać, i że przeto dymisja prof. Santagaty mogłaby być wziętą za opuszczenie stanowiska i chorągwi.

Zagrzana temi szlachetnemi słowy p. Correntiego, które zapewne kraj nasz z wdzięcznością przyjmie i oceni, akademia Mickiewicza zostaje nadal na swojem miejscu a do tego w Bolonii, gdzie jedynie mieć główne siedlisko i rozwijać się pomyślnie może. Ufać należy, iż nowi członkowie, między literatami włoskimi wybrani, przybędą jej w pomoc, i że kraj nasz nie przestanie materjalnie datkami jej zasilać. Akademia Mickiewicza powinna pozostać instytucją włoską na korzyść Polski, popieraną moralnie i pieniężnie przez Polaków, ale nie stawać się nigdy instytucją polską, to jest cudzoziemską we Włoszech, rządzoną i kierowaną przez Polaków, instytucją emigrancką, straciłaby bowiem wówczas wpływ swój i charakter. Ukazały się właśnie prelekcje Teofila Lenartowicza, miane po włosku w uniwersytecie bolońskim o literaturze polskiej. Są one znakomite i przypominają prelekcje Mickiewicza w Paryżu.

Dekret rozwiązania Izby lada chwila się ukaże. Został on opóźniony z powodu pojawienia się cholery w Brindisi i w Wenecji. Zaraza wzmagając się i szerząc mogła przeszkodzić jeneralnym wyborom na całym półwyspie; ale dzięki przedsięwziętym energicznie ostrożnościom ograniczy się podobno na niewielu wypadkach w zakresie miast portowych, dokąd ją parowiec indyjskiego towarzystwa przywiózł. — Agitacja

---

Ze starych wspomnień.

Silva rerum

Aleksandra Wybranowskiego.

(Ciąg dalszy).

III.

(Wyjazd na Ruś. — Polowania w Kropiwniku. — Objazd familijny. — Srodzy ojcowie. — P. Michał Deszert. — Domy w Stryjskiem. — Rozbitki z r. 1831. — Wspomnienia o wojakach Kościuszkowskich i konfederatach Barskich. — P. Joachim Czerny z Witowic. — Ukryte skarby. — Hikel i Nikel.)

Ojciec mój, jeżdżąc każdego roku z Krakowskiego na Ruś, wybrał się był tam z matką w r 1834 i mnie chłopca małego wzięli ze sobą. Droga odbywała się własnemi końmi. Szły dwa powozy: w jednym, zaprzężonym czterma końmi, jechały obie moje siostry z panną służącą, w drugim, parą koni rodzice ze mną. Oprócz tego szła bryka, zaprzężona trzema końmi, z rzeczami i kuchnią.

Po wyjeździe z domu, piątego dnia stanęliśmy dopiero w Przemyskiem u p. Karola Łapińskiego w Dańkowicach, a wypocząwszy tydzień, udaliśmy się przez Przemyśl, Sambor do Kropiwnika, do brata ciotecznego mego ojca, p. Antoniego Nahujowskiego.

Pan Antoni był zawołanym myśliwym; mieszkając w górach, prowadził polowanie na wielką skalę, trzymał wielu strzelców, miał liczną psiarnię, kilkadziesiąt sfór psów gończych i ogarów, które mieszkały wygodnie w osobnych na ten cel przeznaczonych budynkach. Z ostatnich polowań zastaliśmy zwierzyny podostatkiem. Na dwóch wielkich drągach, przeciągniętych pomiędzy rozłożystemi konarami starych lip, na podwórzu, było zawsze po kilka sarn, jeleni, dzików, niedźwiedzi, nie rachując w to drobnego zwierza, którego na kuchnię dostarczano bez końca.

Państwo Nahujowscy, ludzie możni, prowadzili dom otwarty; wiele osób bywało u nich i przez całą zimę trwały polowania, a godło myśliwych, głowy jelenie z ogromnemi rogami, zdobiły prawie każdy budynek.

Rano cała kawalkata z gośćmi, myśliwymi, po otrąbieniu pobudki, wyruszała na koniach w lasy i dopiero późnym wieczorem powracała do domu na obiad. Wieczór następowały gry, opowiadania o różnych przygodach, i zrana znowu ten sam porządek życia. Przed każdem jedzeniem, które psom w korytach rozdawano, rozlegał się sygnał na rogu myśliwskim, na co cała zgraja psia w dziwne głosy radość swoją objawiała. Oprócz strzelców trzymano kilkunastu psiarczyków.

W tej podróży bawiliśmy więcej niż pół roku, i w niejednej wiosce, gdzie dziś właściciel swoich cugowych koni tyle nie trzyma, goszczono nas w dziewięć koni po parę miesięcy.

Cała okolica, składająca ówczesny cyrkuł stryjski, była długie czasy kolebką rodziny mego ojca; wyjechawszy zatem z Kropiwnika, byliśmy w Hołubutowie u Dziokowskich, w Dobrowlanach u Gutowskich, w Rudnikach u Świerzawskich, i potem dopiero pojechaliśmy przez Stanisławów na Podole, gdzie znów odwiedzaliśmy domy familijne, jak w Drohiczówce Kuczyńskich, w Lataczu br. Heydlów, w Czernólicy Cieńskich, w Isakowie Milewskich. Po tym objeździe familijnym, wróciliśmy nazad do Kropiwnika, w Stryjskie.

Od czasów, kiedy Derżów przez długie lata należał do Wybranowskich, wszystko znacznie się zmieniło. Po śmierci pana Stanisława, starosty bareckiego, w r. 1768, Derżowem rozdzielili się byli synowie na dwie równe części. Podział taki podonczas był trudniejszy. Dzielono się bowiem nietylko polem i lasem, ale i rolami chłopskiemi, czynszem, daninami i t. p. Część jedną mego dziada wzięła potem siostra, pani Popielowa, i dała ją córce pani Smarzewskiej.

Opowiadał mi o swojej młodości Nikodem Smarzewski, iż mając ojca bardzo srogiego, bał go się niezmiernie. Był on postrachem nietylko dla dzieci i żony, ale i dla poddanych.

Raz, kiedy się skończyły wakacje i trzeba było do szkoły wyjeżdżać, spostrzegł p. Nikodem, że sprowadzony żydek, krawiec, sporządzał ubranie tylko dla braci, dla niego zaś nic się nie przygotowuje; spytał się więc matki, co to za przyczyna? Po kilku dniach dowiedziała się matka, że ojciec zostawia go w domu do gospodarstwa. Żal mu się szkoły zrobiło, lecz nie było na to rady; ojciec tak chce, więc musiał się na swój los zgodzić. Bracia odjechali, on został w domu i pilnował gospodarstwa. Mając oddane klucze od spichlerza, widział nieraz, iż bez wiedzy ojca, matka kazała coś wydawać. Bał się tego, bo przewidywał, że będzie kłopot, skoro się ojciec o tem dowie.

I nie długo trzeba było czekać na katastrofę. Ojciec, dowiedziawszy się, zaczął syna szukać. P. Nikodem był właśnie w polu, a przestrzeżony przez wiernego kozaka, który mu zdał sprawę, że w domu kłopot i podszepnął: „Utikajte panyczu!“ nie wiele myśląc, zemknął.

Lecz gdzież się obrócić młodemu chłopcu, nieznającemu świata i ludzi? Przyszła mu myśl schronić się do swojej mamki, lecz ta, znając pana, bała go się przechować, i odprowadziła do mojej babki do Drohowiża. Lecz i babka, jako sama kobieta w domu, bojąc się gwałtownego człowieka, odesłała Nikodemka do Lwowa, ażeby razem z moim ojcem i moimi stryjami chodził do szkół. Po jakimś czasie, nie widząc i tu bezpieczeństwa dla małego zbiega i nie chcąc go na przymusowy powrót do domu narażać, odesłano Nikodemka w Kołomyjskie do Turki, do p. Cieńskiego.

Tak uniknęło chłopię przesadnej surowości rodzicielskiej, a ojciec, czy ślad zgubiwszy za synem, czy rad, że dziecka jednego się pozbył, nie robił żadnych za nim poszukiwań. Dopiero w lat parę, kiedy i chłopiec wyrósł i mniej się bał ojca, a tęsknił za matką, którą bardzo kochał, wysłany przez p. Cieńskiego za interesami do Lwowa, spotkał niespodzianie ojca w drodze. Na widok powozu dobrze sobie znanego i czterech kasztanów, serce mu zabiło gwałtownie, i niebaczny, co go może spotkać, krzyknął na ludzi by stanęli, a sam rzuciwszy się ku drzwiczkom powozu, przypadł do kolan ojcowskich. Ojciec, ostygły już w swoim gniewie, rozczulił się do łez na widok zgubionego syna, i po dłuższej pogadance kazał Nikodemowi jechać do Lwowa, załatwić interesa, a na święta Bożego Narodzenia przyjechać do siebie.

Nie długo trzeba było już czekać, gdyż działo się to późną jesienią. Ledwo Nikodem powrócił do Turki, nadchodziły i święta; pożegnawszy więc swoich krewnych i dobrodziejów, zaopatrzony i w podarki i list jak najlepiej polecający, wrócił do domu rodzicielskiego.

Takiej surowości ojcowskiej nie jeden przykład możnaby z dawnych lat przytoczyć. Wychowanie polegało na wielkiem posłuszeństwie i atencji dla starszych, to też młodzieniec, dojrzewając późno, często i w trzydziestym roku życia nie miał swojej woli. Żonę rodzice i starsi mu wybrali, także i stan przeznaczyli, a nie rzadki był przykład, że syn miał już sam dzieci i głowa często łysieć zaczynała, a jeszcze bał się i słuchał ojca.

Przerzucając stare akta rodziny Paprockich spostrzegłem, że jednego pradziada mej matki brakuje. Zastanowiło mnie to, co się z nim stać mogło, więc zapytałem matkę i dowiedziałem się, że będąc jeszcze młodziutką panienką, słyszała, jak dziadek mój opowiadał babce przygodę owego nieodszukanego stryja, chcąc tem samem złagodzić czyniony mu przez żonę zarzut swojej dla dzieci srogości.

Było to przy jakiejś uczcie. W głowach biesiadników szumiało już dobrze a syn, usługując gościom, niezgrabnie się obchodził z półmiskiem srebrnym. Rozgniewał się tem ojciec, a gdy upomnienie nie skutkowało, a może i nieposłuch się okazał, wpadł w gniew i uderzył go tym samym półmiskiem w głowę. Syn, rozżalony i obrażony postępkiem ojca, umknął z rodzicielskiego domu. Z początku nie czyniono poszukiwań, później zaś były one już nadaremne. Młody pan Paprocki szczezł jak kamień w wodę...

Ojciec przed śmiercią, skruszony bardzo, zastrzegł, ażeby w razie gdyby się ten syn znalazł lub jego sukcesorowie się zgłosili, ma być im majątek przyznany. Wszystko to jednak było napróżno; mówiono tylko że gdzieś na Wschodzie przepadł, wyrzekając się własnej rodziny. Aż dopiero teraz — kończyła opowiadanie moja matka — wykryto, że ten pan Paprocki co na parę lat przed śmiercią mojego ojca w Kosowej umarł, miał być jego wnukiem.

(C. d. n.)

wyborcza będzie więc mogła rozpocząć się na dobre.

Rzym jest pełen w tej chwili cudzoziemców, ale w tym roku, jak od lat kilku, wielkotygodniowych nabożeństw papieskich nie ma nawet w kaplicy Sykstyńskiej. Zwykłe się tylko odbywają po kościołach, a na *Miserere* do patrjarchalnych bazylik, a mianowicie do św. Piotra, krocie gości ze wszystkich krajów Europy a nawet i mieszkańcy Rzymu uczęszczają. W liczbie gości świeżo przybyłych znajduje się księżna genueńska, matka królowej włoskiej, i książę Fuszymi, synowiec mikada czyli cesarza japońskiego, który jest tu przyjmowany z nadzwyczajnemi honorami i teraz na kilka dni do Neapolu wyjechał.

LWÓW d. 28. kwietnia.

Jest może wiele przesady i nerwowej trwogi w tych wiadomościach, jakie nam nadsyłano w ostatnich czasach z różnych punktów zachodniej Galicji, ale ta trwoga nerwowa, i to, że, jak *Czas* wczoraj powiedział: »krwawe znamię z przed laty czterdziestu, już zatarte w pamięci, znów się odświeża« — jest dla nas boleśnym dowodem braku harmonii społecznej. I chociażby alarm podniesiony o agitacjach należało zredukować do baśni, chociażby się okazało, że w ludzie oprócz niedorzecznych pogadanek nic więcej nie fermentuje — to jednakżeż ów przestrach klas oświeconych, ów alarm podniesiony właśnie ze strony inteligencji i szlachty, owa skłonność do obawy przed ruchem ludowym, daje bardzo wiele do myślenia. W tej nerwowej trwodze jest może i wyrzut sumienia, że się nie zrobiło wiele dla naprawy stosunków, że się nie umiało wyzyskać warunków dość korzystnych, że zamiast zbliżyć się naprawdę do ludu i jego zaufanie zdobyć — oddaliło się może od niego.

Naturalną jest rzeczą, że dziennikarstwo stało się echem tych pogłosek — a notując je mniej lub więcej oględnie, spełniło swój obowiązek, — bo na razie pobudziło władzę do większej czujności i przyczyniło się do uspokojenia zatrwożonych. Dziś jednak stoi przedtem dziennikarstwem wielkie pytanie: czy nie patrzeć na symptomaty tak niepokojące i odwracać od nich oczy innych, czy też pobudzać społeczeństwo do myślenia nad tą sprawą. W pewnej części dziennikarstwa naszego widzimy już tendencję „zabagnienia“ rzeczy, i tendencję tę uważamy za wprost szkodliwą.

Toż w zupełności zgadzamy się z uwagami, jakie nam dziś nadesłano z Krośnieńskiego, i podajemy je w całości:

„Są rzeczy — pisze nasz korespondent — które ciężko, boleśnie przypuszczać, cóż dopiero dawać im wiarę. Łudzi się człowiek póki może, że są nieprawdą. Niestety, rzeczywistość naga, każdy szczegół życia codziennego odbierają ostatni cień illuzji. Nieufność ogółu, do pana, do księdza, do urzędu, strach paniczny rozrzucony przez ludzi, którzy na nim swoje plany budują, i radzi wywołać może wypadki — oto rzeczywistość. Przy jakiej takiej czujności władz mam w Bogu nadzieję, że wypadków jak nie było w fatalnym terminie, tak ich nie będzie — ale czujność żandarmska, to nie lekarstwo na strach paniczny, co pojęcia plącze i ostatnie zdolności rozumowe zabija.

Tu czujność żandarmska nie pomoże; takie złe musi być z gruntu wykorzenione. Co się teraz robi, lub na dotychczasowych drogach, choćby nie wiem jak poprawionych robić będzie, to wystarczy na tyle, aby gorzej jeszcze nie było. Ta kwestja nie przyjdzie do normalnego stanu, dopóki nasze stosunki polityczne się nie unormują, dopóki w sercach, głowie i sumieniu społeczeństwo dojrzalsze, a przedewszystkiem obywatelstwo ziemskie same nie stanie z sobą w porządku, czego chce, do czego dąży, i temu się nie odda z przejęciem i ofiarą na każdym kroku publicznego życia, we wszystkich stosunkach codziennych. Wtedy dopiero można wierzyć, że to, co trzyma inne społeczeństwa europejskie w organicznej całości, i u nas je spoi.

Bez tego, zawsze niechęć, brak zaufania pozostaną i podejrzenia się nie skończą, a nie daj Boże gorszych uczuć, wywołanych sztucznie podsuwaniem przez drugich szatańskich myśli, bo te nas ku przepaści prowadzą.

W złem, jakie istnieje, ulgą jest naturalnie i to co się robi. Zjeżdżania się, narady, inicjatywa naszej biednej autonomii w tak ciężkiem zdarzeniu, energiczne zachowanie się wielu organów urzędowych — budzą otuchę, bo złemu przecinają drogi i uniemożebniają nieszczęścia. Lecz jakież to obniżenie i poniżenie naszego wspólnego stanowiska dzisiaj!“

Ograniczenie dzielenia gruntów włościańskich w Rosji.

Rosyjski *Praw. Wiestnik* ogłasza oddawna zapowiadane przepisy o ograniczeniu działów w tych miejscowościach, gdzie istnieje gminne władanie ziemią. Wydany jednocześnie cyrkularz ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów wyłuszcza, jako motywa do nowego prawa, względy ekonomiczne i moralne. Do pierwszej kategorji należą stwierdzone przez urzędową statystykę fakta, że skutkiem zbyt silnej dążności do podziałów, w niektórych guberniach 70 prc. rodzin włościanskich należy już do jednoroboczych i że w guberniach pasu przemysłowego całe osady, opierające swój byt na furmaństwie i przemyśle wychodowym, zostały zupełnie zrujnowane, gdyż rozpadnięcie się rodzin podkopało samą możność tego przemysłu. Pod względem moralnym nowe przepisy mają podtrzymać władzę ojca albo głowy rodziny, pozwalając na podział wbrew jego woli tylko w razie jego marnotrawstwa lub niemoralnego prowadzenia się i pozostawiając mu nawet w tym wypadku prawo apelacji od decyzji uchwały gromadzkiej.

Na mocy nowych przepisów, gromada (sielskij schod) przy decydowaniu o działach winna się przekonać: a) czy głowa rodziny zgadza się na podział; b) czy istnieje dostateczny powód do rodzielenia się rodziny; c) czy nowouformowane rodziny będą zdolne do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa; d) czy przeznaczone im cząstki pod osady będą dostateczne do urządzenia na nich osad z zachowaniem przepisów budowlanych, a w przeciwnym razie, czy można im wydzielić cząstki z ziemi gromadzkiej, i e) czy w razie podziału będzie dostatecznie zabezpieczone akuratne płacenie zaległych i bieżących podatków, pełnienie obowiązków itd. Jeżeli projektowany podział nie odpowiada jednemu z powyższych warunków, gromada pozwolenia swego odmawia. Pozwalając na podział, gromada określa zarazem: a) co każdy z członków rodziny ma otrzymać w gruncie, zabudowaniach, inwentarzu żywym i martwym; b) ile każde z nowouformowanych gospodarstw ma płacić podatków i powinności, i c) którą cząstkę z gruntu gromadzkiego otrzymać ma dzieląca się rodzina, w razie jeżeli jej grunt nie wystarcza na wzniesienie niezbędnych zabudowań.

Uchwały gromadzkie w przedmiocie działów zapadać mają większością $^2/_3$ głosów wszystkich włościan, mających prawo udziału w zebraniach gromadzkich. Rodzina, która się podzieliła bez uchwały gromadzkiej, uważaną będzie zawsze pod względem poboru podatków, egzekucyj i powinności za jedną rodzinę, ze wspólną odpowiedzialnością wszystkich członków. Dział, dokonany nawet za zezwoleniem gromady, nie nadaje żadnych nowych praw pod względem powinności wojskowej. Uchwały gromadzkie, zapadłe bez zgody rodziców, są ostateczne tylko w tym razie, gdy gromada zgodnie z życzeniem głowy rodziny odmówiła zezwolenia na podział. W przeciwnym razie uchwały mogą być zaskarzone do urzędów powiatowych włościańskich, a gdzie takowe nie istnieją — do mirowych pośredników.

Przepisy powyższe nie dotyczą działów gruntów, nabytych nie drogą nadziału, lecz innym sposobem, oraz ruchomości nie niezbędnych w gospodarstwie włościańskiem.

Ponieważ dotąd większość, bo 87 prc. działów odbywa się bez uchwał gromadzkich, przeto minister spraw wewnętrznych w okólniku swym poleca urzędom włościańskim wyjaśniać przy każdej sposobności włościanom szkodliwe skutki nierozważnych działów, a gromadom, że nowe przepisy, uprawniając wyraźnie tylko działy za zezwoleniem gromady, tem samem potwierdzają prawo stosowania rygorów do osób, które podzieliwszy się samowolnie, nie płacą podatków i nie pełnią powinności.

Nowe źródło nafty.

Kraków d. 26. kwietnia.

Tylekroć słyszeć można, iż znalezienie nafty w gruncie i zrobienie na tem przedsiębiorstwie majątku jest dziełem szczęścia i ślepym trafem, jak przy grze w loterję, że o ostatniem ważnem odkryciu źródeł naftowych w naszym powiecie, warto podać wiadomość szerszemu gronu.

Na gruncie wsi Wietrzno, należącej do p. Chłędowskiego, znano od przeszło 20 lat ślady nafty. Występowały one na gruncie włościańskim, wchodzącym klinem w las, należący do Bóbrki, majętności p. Klobasy. W lesie bóbreckim powstała znakomita kopalnia, grunt Wietrzna był zaledwie 300 kroków od szybów p. Klobasy odległy; były więc wszelkie wskazówki do kopania tam nafty.

Na ochocie nikomu nie zbywało. Juliusz Noth, znany wówczas w Galicji górnik, wszedł jako kierownik robót w spółkę z Chłędowskim, który nabył prawo kopania i dawał kapitał. W krótkim czasie i po wydaniu kilku tysięcy przyszło do nieporozumień, zaprzestano więc robót, a grunt leżał odłogiem.

W 10 lat później około r. 1870 postanowili Chłędowski, dr. Lewakowski z Krosna, i śp. Łukasiewicz podjąć roboty na nowo; lecz ażeby robić tanio, oddali je majstrowi z kopalń bóbreckich, nie ustanawiając fachowego kierownika. W szybie kopanym ze 160 łokci warstwy były odmienne od bóbreckich; roboty szły powoli, bo majster chcąc dłużej robić, przedstawił kamień jako nader twardy, a mimoto teren jako wymagający silnego cembrowania. Gdy po jakiemś święcie pierwszy robotnik, którego spuszczono do szybu, odurzony gazami, znalazł w nim śmierć, przerwano roboty, które się nie wiodły. Ta druga próba miała kosztować 16.000 złr.

Przyszła następnie warszawska spółka z Łukasiewiczem, której losu szczegółowo nie znamy. Lecz, jak poprzednie, nie wykonała i ta nad 100 mtr. szybu i zaprzestała robót ze znaczną stratą.

Po śmierci Łukasiewicza nabył prawo do kopania nafty na tym gruncie p. Wiktor Klobasa. Niezniechęcony niefortunnemi próbami poprzedników, rozpoczął wspólnie z kanadyjskiem przedsiębiorstwem Bergheima i Mac Garveya roboty wiertnicze. Wiercono do 180 mtr., i ani kamień nie był zbyt twardy, ani iły zbyt ruchome, bo pracowali wprawni robotnicy przy należytym dozorze. W 180 metrach, które osiągnięto, nie zrażając się taką (?) głębokością, otrzymano dzienny wydatek 18 do 20 beczek ropy takiej samej, jak w Bóbrce, a stałością przypływu rokującej wielkiej nadzieje, gdyż po przerwach świątecznych bywa i 30 beczek. Wiercenie trwało krótko, a przy dobroci użytych przyrządów wypadło tanio.

Patrząc na to o milę od Krosna pytamy się, czy oni znaleźli źródła bogactwa w naszym kraju, których myśmy nie znali i czy ślepemu trafowi zawdzięczają powodzenie?

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 28. kwietnia.

* **Marszałek krajowy** dr. Zyblikiewicz zawita w tych dniach do Lwowa. Przybył on wczoraj do Krakowa w powrocie z Neapolu, gdzie spędził parę tygodni dla odpoczynku i wzmocnienia sił. Wiadomość o pożarze w Stryju i inne niepokojące pogłoski przyspieszyły powrót do kraju. Marszałek, według relacji pism krakowskich, znajduje się w wybornym stanie zdrowia.

* **Pożar Stryja**. Do ściślejszego komitetu pomocy zostali powołani pp.: namiestnik, ks. Adam Sapieha, ks. biskup Puzyna, Oktaw Pietruski, Herman Loebl, hr. Władysław Badeni, br. Zygmunt Romaszkan, hr. Antoni Golejewski, dr. Zdzisław Marchwicki, dr. Zgórski, ks. kan. Wieliczko, dr. Roiński, prezydent Dąbrowski, Simon, dr. Wereszczyński, Lazarus, dr. Gross, dr. Zucker.

Jako delegaci centralnego komitetu pomocy dla pogorzelców wyjechali wczoraj do Stryja: p. prezydent Loebl i br. Romaszkan.

Na rzecz pogorzelców ofiarowała cesarzowa kwotę 500 zł., arcyksiążę Albrecht 1000, arcyksiążę Rainer w imieniu własnem i swojej małżonki arcyksiężnej Marji 400, Rada zawiadowcza kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej 500 zł.

Na listę księżny Croy w Wiedniu złożyli: arcyksiążę Ludwik Wiktor 100 zł., książę Nassau 1000, br. Maurycy Königswarter 1000, baronowa Karolina Königswarter 500, N. N. 500, dr. Arnold Rapoport 300, książę Clary 500, książę i księżna Konst. Hohenlohe 200, radca rządu Hahn 200, hr. Wodzicka 200, br. Drasche 200, ks. Franciszek Auersperg 100, książę i księżna Leopold Croy 100, Albert Laurans 100, br. Bourgoing 100, hr. Clam Gallas 100, hr. Schönborn 50, ks. Kińsky 50, ks. Józef Arnsberg 50, ks. Khevenhüller 10, ks. Schönburg 10, Wojciech v. Zinner 100, książę i księżna Adolf Schwarzenberg 200 zł.

* **Na pogorzelców miasta Stryja** złożyli w prezydjum magistratu następujące datki w odzieży: Pp. Karol Schayer jedną skrzynię rzeczy, w której się znajdowały: 100 nowych koszul męskich, 18 tuzinów kołnierzyków, 6 tuz. mankietów, 30 par pończoch damskich, 60 par pończoch dla dzieci, 4 katanek damskich, 15 szlafroków damskich; radca Bodyński 22 sztuk odzieży, N. N. 14 szt., C. 6 szt., N. N. 3 szt., J. S. 4 szt., Władysław Łoziński 12 szt., Julia Topolnicka 12 szt., Kordeczka 8 szt., Kahanek 22 szt. odzieży; Czarnomski 1 płaszcz, hr. Tarnowski 2 nowe koce, Karol Wimmer 19 szt. ubrania; dzieci naczelnika stacji w Zadwórzu 13 szt.; Anc 18 szt., ks. Naumowicz 23 szt., A. P. 5 sztuk, dr. Szczurowski 8 szt.; Bilina 22 szt., Schilling pakiet rzeczy nowych, M. B. 17 szt., A. B. 12 szt., Schubut 11 szt., Ostapowicz 2 szt. odzieży, Bukowski 2 szt. ubrania, K. K. 2 szt. ubrania, Wolański 6 szt., G. 2 szt., Tustanowska 4 szt., B. 10 szt., Sieradcy 8 szt., dr. Marynowicz 14 szt., Podlewska 70 szt., hr. Gołuchowski 38 szt. nowego ubrania, 29 nowych koszul męskich i 64 szt. bielizny; — N. N. 11 ubrań, Z. Białecka 33 sztuk odzieży, Swaczyna 17 szt. odzieży, Drechsler 1 paka rzeczy dla Lechickiego i Kosterkiewicza i 5 pudełek nowych koszul, F. Wolf suknię damską i katankę.

Nadto nadesłali datki w gotówce: hr. Wac. Baworowski 150 zł., ks. kan. Ant. Lewandowski 10, H. K. 50, od sług m. Lwowa 2·50, Mieczysławowie Nowakowscy 10, Henryka Nowakowska 2, Zofja Korzeniowska 2, Staś i Zosia po 50 c., Konopacki 10, August Schellenberg 50, fabryka cukru Zborowitz Kojstein własność A. Popera i spółki 100, w połowie dla chrześcian w połowie dla izraelitów, G. W. A. Westphal, syn i spółka w Hamburgu 50 marek niemieckich.

W komisarjacie Śródmieścia złożono dalsze datki: Lewicki K., Naftali Töpfer, Michał Dymet po 10 zł., Hübsch, Gawlik F., Hübner i Hanke, Weber et Kirschner, Nadwodzki Alfons, Szapira po 5 zł., Strzelecki, J. Mendrochowicz, Badowski J., Töpfer J., Ascher Wein, Knapp, Czarnecki J., Kowalski i Mayer, Rochmes, Raschkes D., Kesmarski i Illes, lokatorowie 341 m., Ludwik J. Underka, Justian Jan, Dobrowolska Zofia po 2 zł., Bund i Urich, Königs, Friedrich G. po 3 zł., Atlas, Szubut F., Quest J., Warzecha F., Gertritz A., Chiger H., König J., Wein, Kaufmann W., Cirok J., Arbaszewski J., Sieger, Mezger, Münzer Golde, Pfan Izr., Bombach, Sojka M., Zipper Izr., Ehrlich J., Buchstab, Jonas A. Dolle, Schek Zofia, Bernstein i Weinreb, Teicher po 1 zł., klasztor Ormianek 1·50, lokatorowie l. 340 m. i 361 m. 4 zł., lokatorowie l. 1 ul. Trybunalska 3·60, lokatorowie l. 100 m. 3·50, lokatorowie l. 306 m. 11 zł.

W dzielnicy I. złożyli: Jan Schneider, E. J. Friedrich, L. Prus, D. K., Węclewska, Albrecht po 2 zł., Więckowski i Chrypiak po 3 zł., T. K. Maksymowicz, Onyszkiewicz, E. Winiar, Romuald Turasiewicz, J. Ihnatowicz, G. Schneider, Spółka stolarzy lwowskich, Alder po 5 zł., A. i S. Berscy 6 zł., Rypsyma Zacharjasiewicz i Bogdanowicz po 10 zł., Lax, Obermann, Tychoniewicz, Kosiba, J. Sliwiński, dr. Lech, Paulina Signio po 1 zł., Zawadzki 50 c.

W dzielnicy II. złożyli: Salamon Bursztyn, Haas i synowie po 5 zł., Ig. Czaparowski, Anna Smutna, Edw. Hess, Saul Birnbaum po 2 zł., hr. Lanckoroński 10 zł., F. Feliński 1 30, G. Schapira, F. Schleicher, Hanser i Bieniedzki, Leib Schleicher, Kruszyński et Knapp po 1 zł., Mik. Gliński 3 zł., Z. Wojciechowski 50 c.

W dzielnicy III. złożyli: Michalski, Okir, Rapp Wolf, Widrich Mayer, Flur Neuwelt, Halber J., Pilpel S., Tremski, Rubin Juda, Liplay Fil. po 2 zł., Dornhelm, Rentschner, Kunst Lippe, Philipp M., Kronik Abr., Lubinger, Lehr Isser, Reichenstein Manes, Hamber M., Basechis, N. Karl, Bombach Iz., Zipper Izr., J. Adam, Baum Salamon, Kamm, Bohin H., Kleinmann, Verkauf S., Alass, Diener F., Kondik J., kancelarja Lilienfelda, Kurzer i Kubakiewicz po 1 zł., Ehrenpreis Berisch 1 zł. 40 c. Lwów d. 27. kwietnia 1886. *Dąbrowski.*

* **Dla pogorzelców Stryja**, złożyli w administracji *Gazety Narodowej*: ze składki w szpitalu powszechnym we Lwowie: Dr. Bol. Głowacki 5 złr., dr. Wiktor Opolski 5 złr., dr. Grzegorz Ziembicki 5 złr., dr. J. Kilarski 1 złr., dr. J. Chądzyński 1 złr., dr. Edw. Sawicki 1 złr., dr. P. Suszkiewicz 1 złr., dr. C. Sztembart 1 złr. dr. Lateiner 1 złr., dr. Lebedowicz 1 złr., dr. J. W. 50 ct., dr. Z. B. 50 ct., Erazm Malinowski 5 złr., M. G. 50 ct., F. J. 1 złr., N. N. 1 złr., M. B. 50 ct., F. Ł. 50 ct., Ł. Pruszewski 50 ct., X. S. 50 ct., N. N. (zbiorowo) 9 złr. 14 ct., Grachalska 1 złr., Chudobowa 1 złr., Witoszyńska 1 złr., Karol Piro 50 ct., Keller 50 ct., Służba szpitala powszechnego 48 złr. 38 ct. — Stowarzyszenie „Gwiazda“ we Lwowie złożyło przy święconem z specjalnem przeznaczeniem na pogorzałych rękodzielników w Stryju 11 złr. — Urzędnicy filii Banku kredytowego dla handlu i przemysłu pp. dr. Posner 25 złr., L. 2., Grolle 5 złr., Lewicki 5 złr., Rosenzweig 3 złr., J. B. 1 złr., F. Lang, J. Meschel 2 złr., F. Cukier 1 złr., Veltze 1 złr.

* **Dla pogorzelców Stryja i Liska** urządza Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ przedstawienie amatorskie, które się odbędzie w niedzielę d. 2. maja w lokalu własnym przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Odegranem będzie „Gwiazda Syberji“, dramat w 3. aktach a 4 osłonach przez Leopolda hr. Starzeńskiego.

* **Na pogorzelców Liska** złożyli w administracji *Gaz. Nar.* urzędnicy dep. II. Wydziału krajowego pp. Syroczyński 10 zł., Białobrzeski 1, Ogonek 1, Nowakowski 1, J. J. 1, Kędzior 1 zł.

* **Przeciw cholerze.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało ogłoszenie, którego początek tak opiewa: „Od czasu 4 wypadków cholery w Tryeście w grudniu 1885 r. nie wydarzył się podobny fakt w obrębie monarcji austro-węgierskiej. Nie da się jednak zaprzeczyć, że niebezpieczeństwo zawleczenia cholery powiększyło się znacznie, gdyż cholera w wielu krajach kontynentu europejskiego także i w ubiegłej zimie nie wygasła zupełnie a mianowicie w najnowszym czasie w dość bliskiem sąsiedztwie pewnej części granic państwa przybrała zdaje się niemałe rozmiary.“ Żeby zaś na wypadek zawleczenia cholery do Austro-Węgier przedsięwziąć środki ochronne, ministerstwo za zgodą najwyższej Rady sanitarnej, wzywa lekarzy i chirurgów, aby się do władz politycznych zgłaszali jako lekarze cholerycznі na czas trwania epidemii. Ustanawia się dla nich wynagrodzenie w wysokości od 10 do 15 zł. dziennie, oprócz zwrotu kosztów podróży i wolnego mieszkania w miejscu przeznaczenia. Wdowy i dzieci po zmarłych w czasie pełnienia obowiązków nabywają prawa do emerytury i zaopatrzenia.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego I. klasy przy 55 pułku piechoty w Brzeżanach Jana Makohońskiego, stałym, i wachmistrza rachunkowego przy 30 pułku piechoty Teodora Kowalskiego, prowizorycznym kancelistą namiestnictwa i przezkaczył pierwszego do służby przy starostwie w Pilznie, a drugiego w Tłumaczu.

* **Ustne egzamina dojrzałości** w szkołach średnich rozpoczną się w bieżącym roku: A. W gimnazjach: 1. w Brodach, 26. lipca; 2. w Brzeżanach. 15. czerwca; 3. w Drohobyczu, 7. lipca; 4. w Jaśle, 4. czerwca; 5. w Kołomyi, 26. czerwca; 6. w gimnazjum św. Anny w Krakowie, 21. czerwca; 7. w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, 10. czerwca; 8. w gimnazjum III. w Krakowie, 11. czerwca; 9. w gimnazjum akademickiem we Lwowie, 18. czerwca; 10. w gimnazjum II. we Lwowie, 28. czerwca: 11. w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, 7. czerwca; 12. w gimnazjum IV. we Lwowie, 23. czerwca; 13. w Nowym Sączu, 28. czerwca; 14. w Przemyślu, 10. lipca; 15. w Rzeszowie, 31. maja; 16. w Samborze, 24. lipca; 17. w Stanisławowie, 26. czerwca; 18. w Tarnopolu, 9. lipca; 19. w Tarnowie, 4. czerwca; 20. w Wadowicach, 31. maja; 21. w Złoczowie, 21. lipca.

B. W szkołach realnych: 22. w Jarosławiu, 1. czerwca; 23. w Krakowie, 4. czerwca; 24. we Lwowie, 11. czerwca; 25. w Stanisławowie, 6. lipca; 26. w Stryju, 5. lipca.

W sprawie pomnika Mickiewicza. D. 15. maja ma się w Krakowie zebrać pełny komitet, a fotografie z modeli, wykonanych przez pp. Gadomskiego i Rygiera, mimo uchwały komitetu, nie są jeszcze zdjęte, chociaż dla Warszawy, Lwowa, Poznania, a nawet dla tych członków komitetu, którzy widzieli modele, jest to rzeczą niezbędną. Przyczyna zaś jest ta, że niepodobna fotografij dobrych zdjąć w szczupłej sali (takzwanej Langerówce), w której modele są ustawione, a zarząd Muzeum Narodowego nie chce pozwolić, aby modele o kilka kroków do głównej sali muzealnej przeniesiono. Z tego powodu mistrz Matejko wystosował do p. Szlachtowskiego, prezydenta m. Krakowa i przewodniczącego komitetu, list, z którego następujące ustępy podajemy:

„Zdjęte fotografie z projektów pomnika Mickiewicza są niedostateczne; należy zatem zdjąć inne, lepsze. Hr. Humbert Krasiński ofiaruje swój czas i kierunek, czego odrzucać lekkomyślnie nie należy, tembardziej, że znawstwo jego i energia będą gwarancją pomyślnego rozwiązania ważnej sprawy fotografii projektów Mickiewiczowskiego pomnika. Wprawdzie, dokonawszy już, czegom się podjął, mógłbym zaniechać udziału dalszego, ale zachęcony stosownem żądaniem Humberta hr. Krasińskiego, jeszcze pośredniczę w tej chwili, t. j. do czasu zwołania pełnego komitetu po dzień 15. maja r. b. JW. p. prezydent zarządzić raczy, aby wykonanie fotografij przez p. Szuberta dopełnionem być mogło w sali Muzeum Narodowego, tam bowiem tylko, jak twierdzi hr. Hubert Krasiński i p. Szubert, wypaść może korzystnie i odpowiednio. Oto prośba, którą mam honor komunikować p. prezydentowi w nadziei, że łaskawie uwzględnioną będzie, a zarząd muzealny otrzyma polecenie zastosowania się do żądania niniejszego.... *Jan Matejko.* W Krakowie d. 27. kwietnia 1886.“

† **Bronisław Zarzecki**, oficjał dyrekcji dóbr państwowych, zmarł w Kulparkowie w 34 roku życia.

* **Wystawa kartonów Matejki** zostanie zamkniętą nieodwołalnie jutro o godz. 11. przed południem.

* **Ostrzeżenie.** Przestrzega się publiczność przed młodą kobietą, wzrostu średniego, owalnej twarzy, liczącą lat około 28, która pod pozorem, że jest eksternistką klasztoru Sióstr ubogich w Krakowie, uwija się po Lwowie i okolicy, ubrana w habit czarny klasztorny, w biały czepek z rurkowaną szlarką, z różańcem przy boku, i kwestuje u łatwowiernych rzekomo na rzecz małych dzieci, sierót, podając, że je wychowuje i niemi się opiekuje.

* **Koncert Mierzwińskiego** w Wiedniu na dochód pogorzelców stryjskich odbędzie się dnia 30. b. m. w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego. Mierzwiński odśpiewa arję z „Halki“, „Ideały“ Tostiego i arję z „Giocondy“ Ponchiellego. Obok niego uświetni koncert Paulina Lucca i wystąpi pianistka Karolina de Serres-Wieczfińska.

* **Sędziwy wiek.** W miasteczku Konstantynowie na Wołyniu przed kilkoma dniami zmarł mieszczanin Adam Jagniątkowski, w wieku lat 116. Wiekowy ten starzec służył jako kanonier w armii Napoleona I. i w r. 1814 osiadł w tem samem miasteczku, w którem teraz dokonał sędziwego żywota. Jagniątkowski w przeddzień śmierci odbył kilkowiorstową drogę do wsi, gdzie mieszka jego wnuk.

* **Kraków** 27. kwietnia. Ślub córki prezydenta miasta dr. Feliksa Szlachtowskiego, panny Karoliny, z p. Stefanem Sękowskim, właścicielem dóbr, odbędzie się d. 19. bm. w kościele pp. Wizytek. Młodej parze udzieli błogosławieństwa ks. biskup krakowski.

* **Pojedynek.** W piątek wieczorem, na podwórzu koszar kawaleryjskich w Nowej Żuczce odbył się pojedynek na szable między porucznikiem huzarów p. H. a właścicielem dóbr z Bessarabii, panem T. W. Ten ostatni ranił pięciokrotnie porucznika H. w dłoń, w piersi i w ramiona, sam zaś otrzymał lekkie draśnięcie powyżej łokcia. Pan T. W. natychmiast po pojedynku wyjechał z powrotem do Bessarabii.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku od E do SW mieliśmy dobę pogodną przy czystem prawie niebie. Średnia temperatura dnia była 7,°$_8$, najwyższa 14,°, naj-niższa w nocy 6,°$_5$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 28. kwietnia: Wiatr zachodnio-południowy, średnia temperatura dnia 13,° C., zachmurzenie się powiększa, powietrze wilgotne i skłonne do burzy, dziś pogodnie w nocy a najdalej jutro deszcz.

* **Wiadomości policyjne** z d. 28. kwietnia b. r.: Skradziono dnia 23. b. m. na szkodę posługaczki Kliszcz Rozalii chusteczkę kolorową z kwotą 64 zł. składającą się z trzech not po 5 zł., 18 monet po 1 zł. a reszty w zdawkowej monecie. Posługaczka zapomniała chusteczkę na przymurku okna piwnicznego p. l. 4 ul. Dominikańska, a po chwili już jej nie zastała. Michałowi Götz, kramarzowi w Winnikach, skradziono w nocy na 27. b. m. tamże z otwartej stajni konia szpakowatego dwuletniego, średniej miary, dobrze odżywionego z czarną grzywą i z takimże podciętym ogonem, wart. 20 zł.

Zginął pies legawiec, rok mający, białej maści o żółtych uszach, którego właściciel p. Edward P. mieszka pod l. 9 ul. Blacharska.

* **Jutro** d. 29. kwietnia: św. Emiliana; — św. Symeona.

— **Zaleszczyki** dnia 24. kwietnia. Jeszcze w pierwszej połowie października 1885 r. odbyły się wybory do tutejszej Rady powiatowej. Przy wyborach z większych posiadłości p. starosta jako komisarz rządowy postąpił wbrew ustawie, niedopuszczając do głosowania uprawnionych wielu pełnomocników, przez co wybory wypadły inaczej, niż się spodziewano, i jakby były wypadły, gdyby ośmiu pełnomocników było do głosowania przypuszczonych.

Posypały się telegramy i pisma do namiestnictwa z protestami przez licznych wyborców i radnych podpisane. Posypały się gwałtowne złożenia mandatów do rady powiatowej. W skutek czego nie ma u nas już przeszło pół roku żadnej reprezentacji powiatowej; z górą rok nie było posiedzenia pełnej Rady. Dawny wydział uchwalił był w grudniu budżet i preliminarz na r. 1886, ale Wydział krajowy zwrócił, pouczając Wydział powiatowy, że takowe przez pełną Radę powiatową uchwalone być winne. Bezkrólewie zatem w całym rozkwicie, a z niepojętych przyczyn namiestnictwo z górą pół roku protestów nie załatwia, a temsamem cała sprawa nierozstrzygnięta wisi w zawieszeniu, i ciekawi jesteśmy, jak długo taki stan anormalny a szkodliwy dla powiatu potrwać może.

— **Z Rzymu** 22. kwietnia. W kwietnią niedzielę znakomita improwizatorka włoska rodem z Palermo, panna Matylda Caselli, dała świetną „accademia“, czyli improwizatorski popis w sali koncertowej teatru Costanzi. Temata, na które improwizować miała, były spisywane przez publiczność na karteczkach. Do sonetów, oprócz przedmiotu, podawano jej jeszcze rymy całkiem dorywczo pozbierane, i które nie mając związku z treścią mogły się stać nieprzełamaną przeszkodą do ułożenia nie tylko pięknego, ale rozsądnego sonetu. Z około stu podanych tematów niektóre były doprowdy jakby na urągowisko obrane, bo najmniejszego związku z poezją niemały, jak n. p. „Doktor Pasteur i wścieklizna.“ Nie można było wszystkich przyjąć, bo były zbyt liczne. Improwizatorka ograniczyła się na kilku podług głosowania słuchaczy. Do koniecznych rymów z góry zaznaczonych dopisywała ołówkiem wiersze w okamgnieniu, stojący, i wnet odczytywała je zgromadzeniu. Pomimo dziwactwa narzuconych rymów, stosowały się wszystkie do treści, były udatne, szczęśliwe, niekiedy śliczne, n. p. sonet o Telefonie. Dwie dłuższe liryczne poezje na dane także temata, ułożyła w kilkanaście minut przy odgłosie gitary, na której przygrywał znakomicie maestro Basile. Do drugiej jeden z naszych rodaków podał jej ten sam temat co przeszłego roku w Wenecji: „Pozdrowienie wolnych Włoch do Polski w niewoli.“ Improwizatorka wywiązała się znakomicie z zadania. W cudnych strofach opisała wielkość Polski, jej prześwietną cywilizację, pierwszorzędne stanowisko w dziejach, jej dawne przodownictwo w Europie. Przepowiedziała lepsze czasy, które podług panny Caselli mają zaświtać razem dla Polski i dla Grecji. Zbliżenie dość dziwne, ale dające się wytłómaczyć uwielbieniem dla starożytnej Hellady, odziedziczonem po Byronie!

— **Aleksander III.** Donoszą z Petersburga, że car rosyjski powołuje dr Schweiningera, aby go podobnie jak Bismarka wyleczył z inklinacji do otyłości. Głośny profesor berliński przybędzie do Petersburga z końcem maja.

— **Statystyka pojedynków we Francji.** *Figaro* oblicza, że od r. 1870, nie licząc spotkań pomiędzy wojskowymi, odbyło się we Francji 847 pojedynków. W liczbie tej kończył się tragicznie tylko jeden pojedynek na 87, z czego wypływa, że szansa pojedynkowania się bez ryzykowania życia ma się jak 87 do 1.

— **W świcie księcia Japońskiego Fuschiny**, który w tej chwili jest gościem króla włoskiego, między innymi znajduje się kapitan Massalski Monraky, adjutant, urodzony w Tosa z ojca Polaka, który zarazem służy orszakowi jako dragoman.

— **Aforyzmy.** Jeśli ostatniem słowem mądrości jest: znać siebie samego, natenczas: nie znać się wcale, jest prawdopodobnie pierwszem słowem szczęścia.

Głupota czepia się chciwiej, niżby kto mniemał, pewnych cech rozumu. Bywają głupcy pełni talentu głupoty.

— **Z nudów.** W Gorycji czterdziestoletnia wdowa, Eliza Flinter, znalezioną została w pokoju swoim bez życia. Śmierć nastąpiła wskutek zaczadzenia. W pozostawionych listach zmarła oświadczyła, iż odbiera sobie życie, nie mogąc znieść dłużej trapiących ją nudów. Cały majątek swój, dosyć znaczny, zapisała p. Flinter na cele dobroczynne.

— **Sześcioro dzieci w ciągu jednego roku.** Niezwykłego tego błogosławieństwa doczekał się biedny wyrobnik, Navsack, w Niehl nad Renem. Przed dziesięciu miesiącami żona obdarzyła go trojgiem dzieci, a w tych dniach ponownie ujrzały trojaczki światło dzienne w jego chacie. Matka podwójnego tercetu i jego członkowie cieszą się jaknajlepszem zdrowiem.

— **Wystawę powszechną w Paryżu**, która świeżo parlament francuski zawotował, postanowiono przyozdobić wieżą kolosalnych rozmiarów. Piramida Cheopsa jest z kamienia i mierzy 146 metrów na wysokość. To wszystko za mało. Wieża paryska ma być cała z żelaza i będzie na 300 metrów wysoką. Wbije się ona do ziemi czterma potężnemi filarami, nachylającemi się ku sobie tak, ażeby stawić jak największy opór wichrom. Linie ścian, zbiegając się w miarę wysokości coraz bardziej ku sobie, nadadzą wieży kształt smukłego ostrosłupa. Szczyt uwieńczy latarnia elektryczna, a pod nią szklanna kopuła z balkonem dla ciekawych, którzyby z tej nowej wieży Babel podziwiać chcieli nowy Babilon i jego okolice. Do użytku zwiedzających będzie winda, wyciągająca ich aż do górnej platformy, zkąd roztoczy się przed zdumionym wzrokiem panorama o promieniu 130 kilometrów. Latarnia elektryczna będzie wśród pogodnych nocy z takiej odległości widzialną jak Dijon lub Mans.

Na wysokości połowy wie

wać doświadczenia fizykalne, tyczące się dziennego obrotu ziemi, podobnie jak to już próbowano na Panteonie.

Inżynier Eiffel, który wypracował plan budowy, żąda, ażeby na koszta wystawienia wieży dano mu prawo pobierania wstępu od zwiedzających na lat dziesięć, będzie ona bowiem tak fundamentalną, że przetrwa znacznie dłużej niż wystawa i stuletnia uroczystość wielkiej rewolucji.

Pierwszy nakład skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje: Sąd powiat. w Zaleszczykach, 1. czerwca, 5. lipca i 9. sierpnia: realność l. 348 w Zaleszczykach, cena 4.233 złr., realność l. 333 w Torskiem, cena 500 złr. — Sąd pow. w Tłumaczu, 12. maja, 16. czerwca i 21 lipca, realności tamże: l. 479, cena 140 złr.; l. 522, cena 300 złr. — Sąd pow. w Czortkowie, 6. maja, 10. czerwca i 15. lipca, połowa realności l. 89 tamże, cena 1.100 złr. — Sąd pow. w Radomyślu, 10. czerwca, 8. lipca i 12. sierpnia, realność l. 318 w Wampierzowie, cena 420 złr.

Konkursa. Posada asystenta przy katedrze budownictwa lądowego w lwowskiej szkole politechnicznej. Płaca 600 złr. Termin 15. maja.

Posada kasjera miejskiego w Tyśmienicy. Płaca 300 złr. Kaucja tyleż. — Termin do 15. maja r. b.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny. Dziś dnia 28. kwietnia: „Małomieszczanie“, komed. w 5 akt. Wiktoryna Sardou.

Jutro we czwartek: „Wesoła wojna“, opera w 3 akt. J. Straussa. Trzeci występ pani Anny Boczkaj.

W piątek 30. b. m.: „Dziadzio filut“, komedja w 3 aktach L. Schmitta i Wład. Wojdałowicza.

W sobotę 1. maja czwarty występ pani Anny Boczkaj: „Fatinica“, opera komiczna w 3 aktach Souppé'go.

W niedzielę d. 2. maja popołudnin o godzinie wpół do 4-tej: „Palestrant“, opera kom. w 3 akt. a 4 odsłonach K. Millöckera.

Wieczorem o godzinie wpół do 8-mej: „Trzeci maja“, dramat historyczny w 5 aktach Kraszewskiego.

W Poniedziałek 3. maja po raz pierwszy: „Teodora“, dramat w 5 aktach W. Sardou.

Z dniem 1. maja przedstawienia teatralne zaczynać się będą o godz. wpół do 8. wieczorem.

Nadesłane.

Ważne zapytania. Czy cierpisz na gardło? Czy głos twój jest ochrypły, osłabiony, przytępiony i trudny? Czy kaszlesz? Czy kaszel jest suchy, obfity, połączony z flegmą, odpluwaniem, albo krztuszeniem się? O którym czasie we dnie, czy w nocy? Jaka jest ilość, barwa, lub zgęszczenie flegmy? Czy plułeś kiedy krwią? Czy jeszcze nią obecnie plujesz? Czy doznajesz duszności i ciężaru piersi? ustawicznie czy przez czasowe napady? Czy doznajesz bolu w któremkolwiek miejscu piersi? pomiędzy łopatkami?

Takie są pytania, jakie winne być stawiane każdej osobie, która w skutek pierwszych mrozów czuje się być dotkniętą jakiemkolwiek cierpieniem kanałów oddechowych, katarem, kaszlem, zapaleniem oskrzeli, i t. p. Jakiby nie był objaw tych słabości, lekarstwo jest pod ręką: Zażywać jedną „Pastylkę Géraudella“, ssać wolno i dać jej rozpuścić się samej. Cena zbyt niska tego środka czyni używanie jego przystępnem i możliwem dla każdej kieszeni. Półtora franka we Francji pudełeczko zawierające 72 pastylek. Również można się zgłosić listownie do p. Géraudel, aptekarza w Sainte-Menehould (Francja), który wysyła bezpłatnie i franco 6 pastylek na próbę każdej zgłaszającej się do niego osobie. 6 1973

We Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego i innych; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości z handlu zbożowego.

Lwów dnia 27. kwietnia 1886.

Parę dni zimnego powietrza połączonego ze śniegiem, nie wpłynęło ujemnie na zasiewy ozime, o których zewsząd pomyślne nadchodzą wiadomości.

We Francji zasiewy wiosenne prawie już ukończone, w Anglii skarzą się rolnicy na wilgotną jeszcze ziemię, wskutek czego zasiewy cokolwiek się opóźniły, lecz z zimowych są zadowoleni. Z Ameryki nawet nadchodzące wiadomości są tym razem dla odmiany dobre; wbrew dawniejszym doniesieniom, farmerowie nie skarzą się na rozwój zasiewów w marcu.

Obroty w handlu zbożowym w przeszłym tygodniu były bardzo ograniczone. I tak: pszenica w ziarnie jak i mąka doznały pewnej zniżki i na wszystkich targach czuć się dawało pewne oziębienie i brak chęci do kupna. Chwilowe nawet lepsze usposobienie w Ameryce, nie mogło wywołać poprawienia się transakcyj na targach europejskich.

Na dostawy jesienne pszenicy w kraju okazywały tak młyny, jak i kupcy więcej ochoty do zawierania umów; dawano za dostawę na najbliższe miesiące po żniwach po 7·50, na późniejsze po 7·25 i po 7 zł.

O żyto nie bardzo się pytano, bo też i podaż nie była wielką; ceny płacone w zachodniej części kraju, nie dają rachunku na wywóz.

Z kupnem rzepaku, przy niezmiennych jednakże cenach, kupcy w ubiegłym tygodniu okazali się wstrzemięźliwsi. Przypisać to musimy już to pomyślniejszym wiadomościom o stanie wegetacji w ogóle, rozwijającej się bujniej przy sprzyjającej pogodzie, już to i przerwie spowodowanej przez święta Wielkanocne.

Ceny jęczmienia uległy zniżce. Ziarno to w ogóle mało było kupowane; toż samo tyczy się i owsa.

Piękniejsze gatunki grochu sporadycznie tylko w małych partjach znajdowały odbiorców w opóźniających się ze siewem rolnikach.

Koniczyna przy niezmiennych cenach w małych ilościach znajduje nabywców jedynie w gospodarzach.

Chmiel najzupełniej zaniedbany.

Spirytus przy bardzo małych obrotach nie doznał zwyżki.

Regulacja Wisłoka. Gmina miasta Strzyżowa w powiecie rzeszowskim otrzymała na lokalną regulację Wisłoka zapomogę bezzwrotną z funduszu państwowego i krajowego po 200 złr.

Budowle ochronne na Wiśle. W wykonaniu uchwały sejmowej, powziętej na ostatniej sesji, pokrył Wydział krajowy z pozostałości funduszu zapomogowego dla powodzian 1. ratę, przypadającego na gminę Bobrek w pow. chrzanowskim datku konkurencyjnego do budowli ochronnych na Wiśle w r. 1884 przez rząd wykonanych w kwocie 305 złr. 47 ct.

Bolesław Marynicz. Jaki znakomity materjał dla wytworzenia krajowego przemysłu w ogóle, a przemysłu artystycznego w szczególności, posiada kraj nasz w uzdolnieniu do wszelkich wyrobów na tem polu, świadczy fakt następujący. W szkole dla ślusarstwa artystycznego w Königgrätz w Czechach jest obecnie drugi rok stypendysta rządowy i krajowy, były ślusarz warstatów kolejowych ze Lwowa, Bolesław Marynicz. Szkoła ta ofiarowała prezent dla p. ministra Prażaka, garnitur biurowy kuty. Otóż wykonanie artystyczne dwóch świeczników, w najczystszym stylu odrodzenia, poruczono jako najzdolniejszemu, naszemu rodakowi Maryniczowi, po ukończeniu jednego zaledwie roku szkolnego (nauka tam trwa trzy lata), chociaż niezawodnie ambicja czeska byłaby wolała poruczyć to zadanie Czechowi. Szkoła uznała wyrób Marynicza jako przynoszący jej zaszczyt, i przysłała świeczniki te do Lwowa dla wystawienia w muzeum przemysłowem i okazania Wydziałowi krajowemu.

Wyroby żelazne do budowli wodnych. Wszelkiego rodzaju potrzebne wyroby żelazne do budowy szluz i przepustów przy zamierzonych regulacjach rzek na Powiślu, zamówi Wydział krajowy w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie.

Pierwsza spółka dla wyrobu wyrobów świątnickich, p. Halskiego w Krakowie, udawała się do Wydziału krajowego o pożyczkę na rozszerzenie przedsiębiorstwa, motory i maszyny. Komisja krajowa uchwaliła poprzeć prośbę p. Halskiego o tyle, żeby fundusz krajowy pokrywał procent od pożyczki, którąby Spółka otrzymała w jakiej instytucji kredytowej. Zbadanie, czy przedsiębiorstwo zasługuje na pomoc kraju, poruczono pp. Zieleniewskiemu, właścicielowi fabryki wyrobów metalowych, i p. Steingraberowi, profesorowi akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych podaje do wiadomości; Kupony obligacyj pierwszeństwa I. i II. emisji kolei arcyksięcia Albrechta, płatne d. 1. maja 1886, wypłacane będą od tego dnia począwszy, a to kupon prjoritetów w srebrze po 7 i pół złr. w srebrze, zaś prjoritetów w złocie po 5 złr. w złocie. Kupony wypłacane będą w Wiedniu w zakładzie kredytowym ziemskim i w „Wiener Bank-Verein“, w Berlinie w Deutsche Bank, w Frankfurcie n. M. Deutsche Vereinsbank i Erlanger i synowie, w Monachium Bayerische Vereinsbank. Od 15. maja kupon wypłacany będzie tylko w Wiedniu, w powyżej wymienionych zakładach. Wypłacanie wylosowanych 1. listopada 1895 prjoritetów I. i II. emisji, odbywać się będzie od 1. maja b. r. w zakładzie kredytowym ziemskim w Wiedniu i aż do włącznie 14. maja w powyżej wymienionych bankach za granicą.

Ostatnie notowania produktów z dnia 28. kwietnia 1886.

Lwów, pszenica 8·25 do 8·95, żyto 5·75 do 6·25, jęczmień 5·65 do 7·25, owies 6·60—7·—, groch 6·50 do 10·—, wyka 7·— do 0·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, konicz. czer. 40·— do 53·—, konicz. biała 38·—55, konicz. szwedzka 35·—55.

Tarnopol, pszenica 8·— do 8·70, żyto 5·50 do 6·05, jęczmień 5·30 do 6·35, owies 6·— do 6·30, groch 6·70 do 10·—, wyka 6·— do 7·—, rzepak —·— do —·—, lnianka 10·— do 13·—, koniczyna czerw. 40·— do 52·—, koniczyna biała 38·— do 45·—, koniczyna szwedzka 35·— do 45·—.

Podwołoczyska, pszenica 8.— do 8·50, żyto 5·25 do 5·85, jęczmień 5·25 do 6·—, owies 5·90 do 6·—, groch 6·35 do 11·0, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, konicz. czer. 40·— do 50·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 8·50 do 9·15, żyto 5·50 do 6·40, jęczmień 6·— do 7·—, owies 6·25 do 6.50, groch 7·— do 10·50, wyka 7·— do 0·—, rzepak 10·— do 11·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 52·50, koniczyna biała 35·— do 48·—, koniczyna szwedzka 38·— do 45·—.

Czerniowce, pszenica 8·15 do 9·15, żyto 5·75 do 6·20, jęczmień 5·30 do 6·55, owies 5·50 do 5·85, groch 6·— do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 10·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 40·— do 52·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5·— do 10·—.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów złr. 23·— do 23·75.

Telegramy targowe z dnia 27. kwietnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 23.36 do 23.62 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.33 zł. do 8.35 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.75 zł. do —.— zł.

Wrocław: Pszenica —.— m. do —.— m.; żyto —.— m. do —.— m.; owies —.— m. do —.— m.; rzepak —. m. do —.— m.; spirytus —.— m. do —.— m.

Berlin. Pszenica żółta na kwiecień-maj 152.25 m.; żyto —.— m.; spirytus 35.— m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 47.50 fr.; olej rzepakowy —. fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —. zł.; — Brema loco 6.45. Hamburg loco 6.40, na kwiecień 6.30, na sierpień-grudzień 6.90; Antwerpia na kwiec. 16.3/8; Nowy-York 7.1/4, Filadelfia 7.1/8.

Ostatnie wiadomości.

Lwów dnia 28. kwietnia.

Z decyzją rządu greckiego, ażeby zaprzestać zwoływania rezerw, co nazwano urzędownie dobrowolnem rozbrojeniem, cała sytuacja wschodnia w nową wchodzi fazę. Pokojową — jakby się zdawało — lub też może więcej jeszcze zaostrzoną?... To dopiero przyszłość okaże.

Dnia 24. b. m. przybyły do zatoki Falerun przed Atenami 4 pancerniki angielskie, a także okręta wojenne austro-węgierskie, niemieckie i włoskie. Było to namacalne poparcie owego „przedstawienia“ dyplomatycznego, sformułowanego przez gabinet angielski, które przez chwilę nazywało się w świecie politycznym wysłaniem „ultimatum“ do Grecji. Tegoż samego dnia hr. Mouy poseł francuski wręczył prezesowi gabinetu greckiego notę p. de Freycinet, znaną z wczorajszego urzędowego telegramu, której nie brak wzruszającej liryki — dla spowodowania Grecji do odwrotu z pozycji, grożącej Turcji, która się wysila na pogotowie wojenne, a jeszcze więcej grożącej pokojowi europejskiemu. Dla nikogo bowiem nie było sekretem, że w koncercie europejskim nie panuje jednozgodność co do ewentualnej postawy względem faktów, ani też nie było sekretem, że wojna na granicach grecko-tureckich znaczy ponowne wytoczenie całej sprawy bałkańskiej.

We wstrząsającej liryzmem nocie Freycineta znajdują się silnie przekonywające wyrazy: „a nam, Grecja (cofając się z grożącego stanowiska) oszczędzi bolesnej przykrości koniecznego przyłączenia się do kroków mających całkiem inny charakter, a które etc.“ Ten ustęp w całkowitości wypełnił lukę, jaką sprawiała w demonstracji flot wojennych przed Atenami nieobecność statków francuskich. Grecja uległa radom Francji i w ten sposób wyrażonych przy takiej aż nadto poważnej dekoracyj.

Lecz w demonstracji flot we Falerunie brak było nietylko statków francuzkich, ale zarazem i statków rosyjskich, a koncert europejski pozostał po czynie powolności ze strony Grecji takim jak był przedtem, niepełnym, kryjącym w sobie niezgodę potęg i zagadkę dla spokoju Europy:

W Liwadji odbywają się decydujące narady. Pierwszym ich objawem będzie zachowanie się Rosji względem Turcji. Gdyby Turcja zgodziła się być sama wykonawczynią planów rosyjskich, wówczas epizod grecki byłby na dobre zamknięty, choć sprawa zmian na półwyspie Bałkańskim stanęłaby właśnie otworem i trzęsła spokojem europejskim. Grecja tylko za swoją względność dla owego spokoju zostałaby niewynagrodzoną. Jeśli zaś przeciwnie Turcja nie zechce się i nadal poddać kierownictwu Rosji, wtedy też same zawikłania greckie wypłyną niebawem w innej formie, niż zwoływania problematycznych rezerw. Nota prezesa rządu francuskiego zawiera i pod tym względem punkta oparcia, stanowiące dla Grecji weksle na przyszłość, wystawione przez Francję.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 27. kwietnia. Cesarzewiczowstwo przybyli tu przed południem. Cesarzowa i arcyksiężna Marja Walerja odjechały rano do Budapesztu.

Wiedeń d. 27. kwietnia. Radca dworu w prezydjum Rady ministerjalnej, Stummer, zmarł wczoraj na udar sercowy.

Wiedeń d. 28. kwietnia. Według *Wiener Ztg.* radca wyższego sądu lwowskiego Michalczewski mianowany prezesem sądu obwodowego w Złoczowie.

Wiedeń d. 28. kwietnia. Podczas wycieczki na łodziach w nocy na starem łożysku Dunaju wpadło do wody dziesięć osób, z których ośm utonęło. Ci ostatni byli po większej części służącymi w fabryce mebli Portois.

Budapeszt d. 27. kwietnia. Cesarz przybył tu rano.

Londyn d. 28. kwietnia. *Daily News* dowiaduje się z Aten, że rozporządzeniem królewskiem rozpuszczone zostały dwie na ostatku powołane klasy rezerwy.

Ateny d. 28. kwietnia. Dla poparcia ultymatum mocarstw zawinęło do zatoki Falerun i do portu Pireu pięć obcych okrętów wojennych, oddawszy zwykłe salwy na powitanie.

Ateny d. 28. kwietnia. Ajencją Havas donosi: Powszechnie utwierdza się przekonanie, że gabinet poda się do dymisji, jeżeli mocarstwa nie cofną ultimatum.

Między okrętami, nadeszłemi do portu Pirejskiego, nie znajduje się ani jeden okręt rosyjski.

Ateny d. 28. kwietnia. Aj. Hav. donosi: Odpowiedź na ultimatum została odroczoną, albowiem rząd chce wpierw wiedzieć, czy pięć mocarstw trwa przy tem, ażeby po zgodzeniu się Grecji na radę mocarstw, utrzymany został dosłownie tekst ultimatum.

Skutkiem tego Delyannis wystosuje wieczorem okólnik do reprezentantów Grecji za granicą, oświadczający, że Grecja, stosując się do rady Francji i spodziewając się, że Europa za takie postanowienie czuć będzie wdzięczność dla Grecji, zrzeka się polityki zbrojenia, która ewentualnie uważaną być może za zagrażającą pokojowi.

Grecja — powiada dalej okólnik — przygotowała już rozzbrojenie, bacząc na względy, wskazane porządkiem publicznym, po otrzymaniu ultimatum, które jej odjęło swobodę akcji. Ultimatum zmieniło sytuację. Pod presją grożącej floty międzynarodowej Grecja wobec takiej sytuacji zaniechać musi rozzbrojenia, które byłoby bardzo niebezpieczne.

Gdyby mocarstwa były pozostawiły Grecji swobodę akcji, byłaby ona dobrowolnie spełniła zobowiązania względem Turcji, jak tego wymaga honor i interes Grecji.

Ateny d. 28. kwietnia. Demobilizacja rozpocznie się niezwłocznie. Izba wkrótce napowrót się zbierze. Wczoraj umysły były wielce poruszone, ale niepokojów wewnętrznych obawiać się nie ma powodu.

Ateny d. 28. kwietnia. Prasa opozycyjna twierdzi, że Grecja się cofnęła, nie uzyskawszy żadnego zadośćuczynienia, uderza więc na ministerjum, wyrzucając mu, że kraj skompromitowało, odstręczywszy sympatje Europy dla niego. Prasa ministerjalna broni gabinetu, który moralne zobowiązania osiągnął.

Rzym d. 28. kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski o rozwiązaniu Izby posłów; nowe wybory naznaczone na 23. maja a uzupełniające na 30. maja; parlament zwołany na 10. czerwca. Dołączony do tego dekretu raport ministerstwa wylicza przeprowadzone reformy i podnosi, że skutkiem ostatnich zarządzeń finansowych, równowaga budżetowa jest już stale przywróconą. Trudne dzieło reformy nie mogło być przeprowadzonem bez różnic w zdaniach, jakie się przy głosowaniu z d. 5. marca objawiały, i skutkiem czego było znaczne przerzedzenie szeregów większości rządowej. Do przeprowadzenia reform niewykończonych potrzeba siły, którą wolne rządy znajdują w solidarnej zgodzie większości. Należało się przeto odwołać do kraju, którego wyrok ponownie będzie dowodem zdrowego zmysłu ludności, królowi i sławnym instytucjom oddanej.

Capo d'Istria d. 28. kwietnia. Wskutek wyzywającego postępowania czterech podochoconych robotników powstała wczoraj bójka z żołnierzami. Kilka osób jest lekko zranionych. Czterech robotników aresztowano. Zarządzono środki celem zapobieżenia dalszym niepokojom.

Berlin d. 28. kwietnia. Rada związkowa otrzymała projekt założenia seminarza dla języków orjentalnych na wszechnicy berlińskiej.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 28. kwietnia 1386
Małomieszczanie
komedja w pięciu aktach Wiktoryna Sardou.
Początek o godz. 7mej wieczór.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 28. kwietnia 1886.
godzina 1. minut 50. popołudniu

Alpiny	25.75	Węg. akcje kr.	293.50
Anglo-Austr.	115.25	Unionsbank	72.10
Kolej Kar. Lud.	205.50	Nordbahn	237.50
Kolej Połud.	110.—	Kolej Alföld	191.75
Kolej p. Elżb.	238.60	Kolej lw-czern.	286.—
Węg. Nordostb.	178.50	Wied. Commun.	123.75
Węg. Tabakast	69.50	Elbetal	152.50
Węg. cis. losy r.	124.50	Länderbank	222.75
Zł. ren. węg. 4%	103.62	Bankverein	108.75
Ros. rubel pap.	1.24.25	Losy węg.	118.50
Galic. indemn.	104.75	Kredytowe	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 28. kwietnia 1886
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredytowe	289.80	Anglo-austrjackie	—.—
Kolej Kar. Ludw.	205.50	Kolej południowa	110.25
Unionbank	—.—	Napoleondor	10.02
Rosyj. banknoty	1.24 1/4	Usposobienie: mdłe.	

Berlin dnia 27. kwietnia 1886
godzina 5 minut 35 popoł.

Rosyja. banknoty	201.30	Akcje kredytowe	472.50
Lombardy	180.50	Galicyjskie	84.50
Pożycz. wschod.	62.10	Austrj. banknoty	161.85

Izby handlowej i przemysłowej

Lwów dnia 24. kwietnia 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205	75	209	—
„ Lwow.-Czern.-Jass. 200 zł. w. a.	233	50	236	—
Banku hypot. galicyjs. 200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kredyt. galicyjs. 200 zł. w. a.	217	—	222	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego				
Towarz. kredyt. galic. 6 prc. w. a.	100	70	101	70
„ „ „ 4 „ „	94	50	95	50
„ „ „ 5 „ „ okres.	100	70	101	70
„ „ „ 4 „ „ „	92	50	93	50
Banku krajowego 4 1/2% w. a.	95	50	96	50
„ hypotecz. galicyjs. 6 pr. w. a.	102	50	103	50
„ „ „ 5 „ „	99	15	100	15
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	101	30	102	30
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Gal. Z. kred. włoś. [d. 6 pr.) 3% w likw.	—	—	54	—
„ „ „ „ 5 „ 2 1/2% „	—	—	50	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyj. 5 % m. k.	104	25	105	25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	99	25	100	25
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	102	75	104	—
„ „ „ 1883 4 1/2% „	94	50	95	50
5. Losy.				
Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	26	—	28	—

6. Monety.

Dukat holenderski	5.83	5.93
Dukat cesarski	5.85	5.95
Napoleondor	9.93	10.08
Półimperjał rosyjski	10.27	10.37
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23 1/4	1.25 1/4
100 marek niemieckich	61.40	62.15
Kupony w srebrze	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.40	4.00	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	8 35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z. prg.)	5.40	*6.55	6.—	9.30	3.—
Do Prus „	5.40	*6.55	—.—	8.15	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 1. minut 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4. min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7. min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11. min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz. 8. min. 25 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 6. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

Nieustająca wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10., otwartą jest codziennie (wyjąwszy w poniedziałki) od godziny 11. rano do 4. popołudniu. Wstęp kosztuje od osoby w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Złudzenie

kupującej publiczności bardzo często pragną podsunąć w towarze, który z powodu swych dobrych przymiotów zyskał sobie wziętość. W ten sposób pokazały się w nowszych czasach pigułki, które są zupełnie podobne prawdziwym, na zwichnięte organa trawienia skutecznym pigułkom szwajcarskim aptekarza R. Brandta. Z powodu tanich cen przy miernem zachwalaniu, starają się publiczność przez podanie innych wprowadzić w błąd. Należy zatem przy kupnie pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta być ostrożnym i uważać na etykietę, żeby była opatrzona białym krzyżem w czerwonem polu i podpisem R. Brandt.

W jesieni roku zeszłego zażywałem kapsułki Guyot'a (flakon zawiera 60 kapsułek) przeciw katarowi zastarzałemu. Otrzymałem skutek zadawalający do tego stopnia, jak się nigdy spodziewać nie mogłem w wieku lat 60ciu. Nietylko mój kaszel zniknął zupełnie, ale apetyt obudził się w zadziwiający sposób.

N. młynarz w D.

Prawdziwe kapsułki Guyot'a są białe, a podpis E. Guyot znajduje się na każdej kapsułce.
1972 d

Wiedeń, dnia 24. kwietnia.

Kurs papierów publicznych.

	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
Powszechny dług państwa.				
5% Renta papierowa . . po 100 złr.	84	75	84	90
5% „ srebrna . . . po 100 złr.	84	80	84	90
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	128	25	128	75
5% „ 1860 „ 500 „	138	50	139	—
5% „ 1860 „ 100 „	139	—	139	75
5% „ 1864 „ 100 „	170	50	171	—
4% węgierska renta złota po 100 złr	—	—	—	—
5% „ „ papier. „ 100 „	94	36	94	50
Obligacje indemnizacyjne.				
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k.	104	60	105	20
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	104	75	105	25
Inne pożyczki publiczne.				
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116	—	116	50
4% losy Cisańskie . . . . „ „	124	30	124	60
Losy prem. poż. m. Wiednia . „	124	30	124	60
Listy zastawne.				
4 1/2% Bodencr. all 5st. złot. po 100 złr.	126	50	127	50
4 1/2% „ „ „ pap. „ 100 złr.	100	50	100	90
4 1/2% Banku król. galicyj. „ 100 złr.	103	—	103	50
6% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99	—	99	70
6% „ „ „ . 36 lat	99	60	100	
6% „ „ „ zrob. 36 lat	—	—	—	—
5 1/2% „ „ „ . . .	95	50	—	—
4% Gal. Tow. kr. ziems. . . .	100	75	101	25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100	75	101	25
4% „ „ „ „ „ 41 lat	102	90	103	40
6% „ Bank hipot. lwowski . . .	101	40	101	80
5% „ „ „ „ . prem.	99	75	100	25
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) 40 lat w. a.	101	40	101	80
5% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	100	50	101	—
4% „ Bank hipot. prem. . .	102	—	103	—
4% Oblig. kom. Banku krajow. I em.	95	75	96	25

	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
Prioritety kolejowe.				
5% Albrechta 300 złr.	101	75	102	25
„ Alföld-Fiume 200 złr.	102	50	103	—
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	—	—	—	—
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	123	—	—	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	118	25	119	75
„ za 200 mrk. niepod. . . .	124	30	125	10
4 1/2% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	—	—	—	—
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	118	50	118	75
5% „ poł. 1876 r. 100 złr. .	—	—	—	—
4 1/2% Franc. Józefa Em. 1884 . .	95	70	96	10
4 1/2% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	101	—	101	50
„ „ Jarosław 300 zł	100	50	100	75
5% Kassycko-oderb. 200 złr. . .	103	—	103	50
4% Lwów-Czern. em. 1884 (10% p.)	83	60	84	—
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	92	20	92	50
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	105	15	105	40
5% „ „ lit. B. 200 „	104	25	104	75
6% Nordwestb. austr. em. 1874 300 m.	133	—	134	—
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	93	90	94	30
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	100	50	101	—
3% Staatseisenbahn . . . 500 fr.	200	—	201	50
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	157	50	158	
5% „ „ . . . 200 złr.	129	40	129	80
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	107	75	—	—
5% Węgiers. gal. Zupkow. 200 złr.	101	25	101	75
5% „ „ „ II em. 200 złr	101		—	—
5% „ Nordost . . . 300 złr.	100	60	101	—
5% „ „ złotem 200 złr.			—	—
5% „ „ Westbahn . . 200 złr.	102	—	—	—
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	100	70	101	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	114	75	115	25
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	236	55	237	25
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	286	70	287	—
„ Bank węgierski . . . 200 „	290	—	290	50

W obec przesilenia rolniczego
Jak prowadzić gospodarstwo?

Rozprawy odznaczone na konkursie „Gazety Rolniczej". Cena 3 zł.
Nadsełający pieniądze wprost do redakcji „Gazety Rolniczej" w Warszawie, kosztów przesyłki dzieła nie ponoszą.
2251 1—3

Znakomite SIEWNIKI rzędowe i szerokorzutne dostarczają po najtańszych cenach

Umrath i Ska
PRAGA-BUBNA,

jakoteż najpraktyczniejsze BRONY, WAŁKI wszelkiego rodzaju i wszystkie MASZYNY do uprawy roli i zasiewu. 2187 2—?
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Poszukuje się do wydzierzawienia
Majątek
w pobliskości Lwowa obszaru 400—600 morgów z inwentarzem (fundus instructus). Łaskawe zlecenia pod adresem „A. N. 72" przyjmuje do 5. maja rb. **J. Aubrecht** Annoncen-Bureau w PRADZE „Spinka".
2249 1—3

ANKER-LINIE.
Koncesjonowana austrjacko-węgierska ruta narodowa.
Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza ruta
z Tryestu i Rieki do Nowego Jorku.
Parowiec „ASSYRIA" (1623 ton)
Odjazd z Tryestu 12. maja
„ Rieki 15. „
Karty do bezpośredniej jazdy pasażerskiej, bezpośrednie zafrachtowanie i konosementy z Wiednia, Budapesztu i innych głównych stacji Austro-Węgier do wszystkich głównych miast północnej Ameryki.
Ładunki do pośrednich portów Śródziemnego morza przyjmują się. Bliższe udzieli 1339 9—104
J. W. CHAPLIN
zastępca panów
Henderson Brothers w Tryeście.

Karol Kehrer
właściciel winnic
w Werschetz (Południowe Węgry), Kirchengasse 784

poleca swoje na 12 wystawach i na budapeszteńskiej wystawie krajowej w r. 1885 jako wyśmienite uznane i wielkim medalem wystawy premiowane

Werszeckie wina białe i czerwone
własnej uprawy.

Zlecenia będą najtroskliwiej załatwione. Cenniki wysyłają się na żądanie franco. 2247 1—3

VICHY
Wody mineralne naturalne
Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Meudrochowitza i Goldbauma. 1634 3—22

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
sprzedaje
po kursie dziennym
5% Listy hipoteczne,
jakoteż
5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.
1833 21—48

Migrenę i ból głowy
usuwa niechybnie
„Kephalgina"
podług ordynacji
prof. dr. Czyżewicza
c. k. radcy zdrowia

Główne składy w aptekach P. MIKOLASCHA pod gwiazdą i J. PIEPESA pod węgierską koroną we Lwowie.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 50 ct.

Mniej jak dwa pudełka pocztą się nie wysyła. 2239 1—12

Prawdziwe węgierskie wina
wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litrów począwszy i wyżej:

Dobre stare wina stołowe	litr po	24 ct.
Wyśmienite z roku 1872	„ „	28 „
Riesling z r. 1872	„ „	35 „
Ruster Ausstich	„ „	55 „
Ruster Ausbruch, słodki	„ „	75 „

Wina czerwone najlepszej jakości o 25 ct. wyżej.
Sliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr złr. 1.20.
Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska litr od 80 ct. do złr. 1.50.
Beczki liczymy najtaniej po koszcie wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po takiejże cenie. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr 5 prc. rabat. Należy podać stację kolei! **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry). 1266 7—?

Poleca się wygnańcom z Prus, realność wiejską około 50 morgową z nowemi porządnemi budynkami, do nabycia za bardzo nizką cenę. Zgłoszenia przyjmuje właściciel Adolf Kotlarski w Mądzelówce poczta Podhajce. 2254 1—2

Biuro załatwień
Włod. Wereszczyńskiego
Lwów, ul. Krakowska l. 20.
poleca i sprowadza na zamówienie z granicy guwernantki, uzdolnione w przedmiotach i muzyce, bony francuskie, niemki, panny do towarzystwa, robót. Oficjalistów i służbę wszelkiej kategorji.
Uprasza oraz W. Obywatelstwo o nadsyłanie wykazów dóbr, realności itd. do sprzedania, parcelacji lub dzierzawy dla ajencji zagranicznych wprost do biura.
2230 2—2

Odpadki szmerglu lnianego w paskach

wyborne do czyszczenia maszyn, pierścieni kuchennych i wszystkich twardych metalów itd. Jednym paskiem można tuzin nożów oczyścić i wyostrzeć (5 kilo w pakiecie pocztowym z opłatą porta zł. 2.80, kilo 70 ct., 50 kilo 22 zł. 50 ct.

Rappolda fabryka Naxos tarcz szmerglowych, kamieni do szlifowania, kamieni do ostrzenia, pumeksu, masy stalowej,
we Wiedniu, V., Pilgramgasse 20.
2251 1—1

L. 527
Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Złoczowie jest do obsadzenia z dniem 1. października b. r. urząd sekretarza z roczną płacą 720 zł. w. a. i z wolnem pomieszkaniem w domu Rady powiatowej.

Chcący ubiegać się o tę posadę zechcą wnieść dotyczące prośby do Wydziału powiatowego w Złoczowie najdalej do 30. czerwca 1886 i załączyć dowody znajomości ustaw administracyjnych wieku, i dotychczasowego zatrudnienia.

Znający drugi język krajowy, przy równych z esztą kwalifikacjach, będą mieli pierwszeństwo.

Z Wydziału Rady powiatowej w Złoczowie.
2253 1—3

TRADE

MARK.

CHAMPAGNE
AYALA & CO.
Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1182 25—100

Austr. pierw. c. k. uprzyw.
Fabryka mebli żelaznych
Augusta Kitschelta Spadkobierców
c. k. dostawcy nadwornego, dostawcy m. Wiednia.
Skład: Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 46 (Heinrichshof.)
Meble ogrodowe, namioty ogrodowe, krzesła na kółkach, łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, figury do wodotrysków z lanego cynku. Ilustrowany cennik nr. 1. dla mebli pokojowych, nr. 2. dla mebli ogrodowych wysyłamy gratis.
Skład u ED. GEBHARDTA we LWOWIE. 1122 1—5

Zakład kąpielowy i wód do picia
Kąpiele Johannisbrunn
pod Meltsch na austr. Szlązku. (Od stacji kolejowej Opawa, Zauchtel, Bärn-Andersdorf około 2 i pół mili oddalone).
Sezon rozpoczyna się 23. maja.
Źródła Johannisbrunn zawierają w sobie znaczną ilość silnego kwasu węglowego, tlenku żelazowego z kwasem węglowym i innych alkalii, równie jak źródła w Pyrawarth, Karlbrunn, Giesshübel itp.
Woda mineralna tych źródeł, odpowiednio prowadzona kuracja żętyczna i silne kąpiele igliwiowe, zalecają ten zakład kąpielowy na wszystkie choroby piersiowe i w spodnich częściach ciała, długoletnie katary, newralgie, blednicę itp. i wydały w wielu wypadkach nader zadziwiające wyniki.
O pyszne pomieszczenie, dobrą restaurację po tanich cenach postarał się zarząd, prowadząc takowe we własnym zarządzie.
Co do zamówień na pomieszkanie i o każde inne objaśnienie należy się udawać do: 1034 1—3
Zarządu kąpielowego w Johannisbrunn, poczta Meltsch.

Handel sukna
i towarów wełnianych modnych, pod firmą:
J. WALLACH i SYN
we LWOWIE, w Rynku pod l. 33
Założony w roku 1841,
poleca na sezon wiosenny i letni, swój najobficiej zaopatrzony
skład materyj wełnianych
na męzkie również damskie i dziecinne ubrania, zacząwszy od gatunków najtańszych.
Materje płócienne na ubrania męzkie, również **drelichy liberyjne.**
Wysyłki pocztowe tak próbek, jakoteż materyj, na każde żądanie uskuteczniane zostają bezzwłocznie.
2141 6—?

Jan Ihnatowicz
magister farmacji i chemik sądowy
poleca **niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych**
mianowicie:

FENILIN
do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od móli, futra, suknie, portiery, firanki i meble, sztuka 3 ct.

Grylon
wytrawa szwaby, karakony, stonogi, swierszcze, szczypawki, karalnchy, prusaki itp., flakon 30 ct.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskw, flakon 50 ct.

Proszek perski
(dalmatycki) do wygubienia pcheł, itp. owadów, paczka 5, 10 centów, flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy pewny sztuka 3 ct.
są do nabycia w sklepach własnych.
we Lwowie (przy ulicy Kopernika l. 3. (w Hotelu Europejskim plac Marjacki (i przy ulicy Halickiej (róg Wałowej.)
w **Krakowie** Sukiennice l. 20. | w **Czerniowcach** Rynek l. 2.

Fabryka i skład Kapeluszów
słomkowych i filcowych
dla pań, mężczyzn i dzieci,
istniejący od 26 lat **we Lwowie**
pod firmą
JÓZEF TEGISCHER
przy placu Marjackim l. 5, w hotelu Francuskim,
zaopatrzony w wielki **zapas wiedeńskich i francuskich kapeluszów damskich i męzkich i dla dzieci** na **sezon wiosenny i letni**
Magazyn i pracownia modniarska posiada obfity **wybór kapeluszy ubranych damskich, bogaty wybór kwiatów paryskich, piór** rozmaitego gatunku i inne **stroiki,** wchodzące w zakres modniarski.
Zamówienia miejscowe i zamiejscowe załatwiają się najszybciej i najstaranniej tak co do wykonania i gustu
po umiarkowanych cenach.
2193 3—?

Nowo wynalezione
aparaty do gotowania na spirytusie
z 3 do regulowania płomieniami. 2245 1—?

Nader eleganckie z miedzi, ozdoba każdego stołu, sztuka 3 złr. 80 ct. na 2 litry wody do zagotowania w 3 minutach. Tak samo przy przyrządzeniu każdej potrawy, pieczysty, kawy, herbaty itp. z użyciem spirytusu zaledwie za 1 cent. Prosty, wcale nie niebezpieczny przyrząd parowy uskutecznia za pomocą 3 płomieni tą kolosalną siłę gorąca. Dla gospodarstwa, wojskowych lokajów, restauracji i kawiarni, aptekarzów jest ten

aparat do gotowania na spirytusie
z powodu taniości i nadzwyczajnej wydatności niezbędnym. Trzy płomienie palą się bez knota i dymu i nie roznoszą niemiłej woni. Wielkie aparaty do gotowania na kilka naczyń o 6 płomieniach 6 zł.
Wysyłka za nadesłaniem lub pobraniem gotówki u właściciela patentu
J. R. BUXBAUM we Wiedniu, II. Czerningasse 4.

Materje na ubrania damskie i męzkie.
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 80 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł 40 ct.
Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie garnitury, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca
założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —
skład fabryczny w Bernie. 1191 5—24
Próbki franco. Próbki dla pp krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 150.000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości i do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Próbek z tych resztek nie mogę wysyłać albowiem z tychże niby się nie zostało, natomiast resztki gdyby się nie podobały będą wymienione lub pieniądze zwrócone. (Zauważam że inne firmy wymieniają resztki na gorsze, ale nie zwracają pieniędzy.
Wskutek naśladowania przez firmy nie mogące nie dostarczyć i wątpliwe czuję się być spowodowanym, zaprzestać inserować i proszę moją rzetelną firmę zapamiętać a w razie potrzeby zaszczycić mię zamówieniami, które z całą uwagą załatwię.
Korespondencje przyjmuję i załatwiam w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

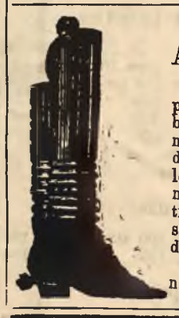

Od 20 lat istniejący **handel obuwia**
A. J. Löw & Co. szewców we Wiedniu,
I. Kärntnerstrasse Nr. 6
poleca swoje wyroby własne (nie towar fabryczny) trzewików, butów i sztyfletów dla mężczyzn, pań i dzieci, obuwia salonowego, do przechadzki, polowania i podróży w najlepszej jakości, najnowszych fasonów i uznanej od istnienia długoletniego najlepszej trwałości i taniości. Na teraźniejszy sezon szczególnie uwagi godne: buty na ślizgawkę, dalej balowe i na wieczorki.
NB. Przy zamówieniu wystarczy przysłanie starego bucika. 1271 2—15

KASY
trwałej, najnowszej konstrukcji,
Wiese & Cm.,
we Wiedniu.
Skład: II, Untere Donaustrasse, 25.
Fabryka: II., Pappenheimgasse, 58.
W interesie kupujących, ostrzega się przed zamianą. 1184 4—24

FOLWARK
15 minut od miasta powiatowego Przemyślany odległy, ma 71 m. 1539 s. przestrzeni, wygodny dom mieszkalny, stodołę, spichlerz, szopę, stajnie, wozownię, drewutnię, kurnik, karmniki i piwnicę, jest każdego czasu (bez pośrednictwa) do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli Bronisław Strzelecki w Borszowie, poczta Przemyślany. 2238

Poszukuję dzierzaw i kupna majątków
rozmaitej wielkości, dla reflektantów z Poznańskiego. O szczegółowe wykazy prosi Radoński, administrator dóbr Nahaczów poczta Jaworów.
2234 1—2

Młody buhaj
pełnej krwi rasy Algauskiej, właściwy dla krów mniejszego miotu za złr. 150 do sprzedania w państwie Tłumackiem. 2248 1—3

Wgo Smolińskiego
b. plenipotenta ks. Czartoryskiego, proszę o podanie adresu w własnym interesie. MARYNOWSKI, Lwów, Chorążczyzna 23. 2241 1—2

lehrt brieflich ohne Vorauszahlung:
Buchführung
Comptoir- Kunde Schön- und Schnellschrift Stenografie brieflich!
Institut „MERCUR" L. Wollzeile 11 WIEN
Englisch Französisch Italienisch
Prospect und Probebrief gratis u. franco.
502 2—6

Nauczycielki i nauczyciele, bony
polki, francuzki, angielki i niemki, poleca
Biuro Józefa Mittig
ulica Jagiellońska l. 12. we Lwowie.
2117 2—6

Rada nadzorcza Spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie odracza Zgromadzenie Członków, zwołane na d. 5. maja br. i donosi, że
Ogólne doroczne Zgromadzenie
Członków Spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie
odbędzie się
we środę dnia 26. maja b. r.
o godzinie 11. rano w lokalu stanisławowskiej Rady powiatowej.
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1885.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunków rok 1885.
3. Zmiana i uzupełnienie statutów.
4. Wylosowanie i wybór 2 członków Rady nadzorczej.
5. Wnioski członków. 2189 3—3

Stanisławów 21. kwietnia 1886.
Stanisław Brykczyński, prezes. *Ryszard hr. Rozwadowski,* sekretarz.

Na Budapeszteńskiej wystawie krajowej premiowane.
Węgierskie wina
z Arcyksiążęcej piwnicy Villany.
Dzierzawca Wm. Schuth. 1354 4—20
Skrzynka na próbę z 8 całemi flaszkami białego i czerwonego wina, 8 wybranych gatunków na miejscu 7 zł. 80 ct. za pobraniem.
Villany poczta, telegraf i stacja kolei. — Cenniki na żądanie.

SZCZAWNICA
w powiecie Nowotargskim w Galicji
powszechnie znany Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,
położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem, górskiem, czystem powietrzem,
z sześciu zdrojami
silnej szczawy solnej i sodowo żelazistej
zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych,
Liczne niedrogie a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli, (około 880 pokoi), trzy główne restauracje i kilka drugorzędnych.
Lekarzem zakładowym jest **dr. Władysław Sciborowski,** prócz niego siedmiu lekarzy, co rok do Szczawnicy przybywających. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz leków rozpylonych. Mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne oraz rzeczne w Dunajcu i bliższym Ruskim Potoku.
Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, teatr, koncerta. pracownia fotograficzna A. Szuberta, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.
Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy.
Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometry (pięć i pół mili) wybornym gościńcem na miejsce.
Co dzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.
Pora zdrojowa trwa od 20. maja do końca września.
Ceny mieszkań zakładowych od 20. maja do 20. czerwca i po 20. sierpnia o trzecią część zniżone.
Zamówienia na mieszkanie przyjmuje Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy. Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu H. Mattoniego w Wiedniu, — albo pośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. 2118 1—3

ABRICOTINE
Wykwintny Likier wytworzony z wyborowego owocu Moreli.
Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Roubaix (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883),
Marka fabryczna złożona w Austryi.
Reprezentant Pan **N. BRANDLER**
W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedskiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizzio. — W *Przemyślu* w Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciążkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

Telegram.
5000 sztuk prawdziwych berneńskich czysto wełnianych
materji na ubrania męzkie
na wiosnę i lato
koloru czarnego, brunatnego, jasno popielatego, ciemno popielatego, drap, czekoladowego, niebieskiego, nakrapianego i we **wszystkich modnych kolorach i deseniach** po następujących zadziwiająco tanich cenach.

Każde ubranie kosztuje prima tylko	zł.	3.75
„ „ „ **lepszej jakości**	„	4.75
z najlepszej wełny owczej	„	6.25
z najlepszej **berneńskiej wełny owczej kamgarny**	„	8.75

na zupełne ubranie te same, tj. na tużurek, pantalony i kamizelkę.
Materje są najmniej podwójnie warte i przydają się wybornie na płaszcze na deszcz męzkie i damskie, suknie sukienne i szlafroki.
Jako dowód ścisłej rzetelności oświadczam niniejszem publicznie, że każdemu zwrócę pieniądze, gdyby materja na ubranie nie odpowiadała. Może zatem każdy zamawiać bez ryzyko.
Wysyłka za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem i zlecenia należy stosować do firmy przez c. k. sąd handlowy protokołowanej. 1415 1 6
F. H. RABINOWICZ,
Schafwollwaaren-Manufactur we WIEDNIU, Hintere Zollamtsstrasse 9.
Wzorki na żądanie gratis i franco.

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej
Muszyna-Krynica
10 klmtr. od zakładu (1 godz. jazdy).

Poczta, telegraf, Sąd powiatowy i notarjat w miejscu.

C. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy
w KRYNICY
otwarty od 15. maja do końca września 1886,

posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelezistej, 2 gmachy łazienek o 100 gabinetach, kąpiele mineralno-wodne-gazowe i borowinowe, tudzież nasiadowe natryskowe — oddzielny Zakład hydropatyczny; ogółem wszelkie urządzenia do kuracji i uprzyjemnienia pobytu potrzebne, apteka, Zakład gimnastyczny, żętyczny, mleczarnie, restauracje, cukiernie, piekarnie, sklepy i pracownie krawieckie i szewskie. — Pokoi mieszkalnych zupełnie urządzonych przeszło 1070, między temi przeszło 350 z piecami.
Czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, teatr polski ze Lwowa pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego, orkiestra zdrojowa pod kierownictwem Adama Wrońskiego, spacery, schroniska, park obszaru 35 hektarów, las szpilkowy, wycieczki w okolicę, reuniony i bale.
Podczas sezonu ordynuje 7miu lekarzy.
Bióro informacyjne udziela bezpłatnie wszelkich szczegółów i ułatwia wynajęcie mieszkań. — Przy każdym pociągu oczekują przy dworcu kolejowym fiakry i wózki góralskie.

C. k. Zakład hydropatyczny (wodoleczniczy) w Krynicy
w roku 1884 postawiony, a w roku 1886 uzupełniony i przekształcony według najnowszych wymogów hydroterapii z osobnemi oddziałami dla mężczyzn i kobiet, otwarty również od 15. maja 1886.
Kierownik specjalista dr. Henryk Ebers. 2256 1—3

Opisy bezpłatnie posełe i na listowne zapytania odpowiada jakoteż zamówienia na wody mineralne i mieszkania przyjmuje:
C. k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy (w Galicji).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."